Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV, III,

Rok XVII. Kraków, piątek 23 marca 1934 Nr. 82

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

(Szczegóły zob. na str. 16)

Nowe pogłoski o zmianach w rządzie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 3. (Sin) W związku z audiencją pułk. Sławka na Zamku prasa opozycyjna podaje dziś cały szereg nowych pogłosek na temat zmiany rządu. A więc, te rekonstrukcja gabinetu nastąpiłaby napewno po świętach, między 1 a 7 kwietnia. Ministerstwo Skarbu zostanie podzielone na ministerstwo finansów i ministerstwo budżetu. Na czele min. finansów stanąłby pułk. Koc, na czele min. budżetu wiceminister Starzyński Min. Zawadzki miałby zostać prezesem Banku Polskiego, zaś gen. Sosnkowski miałby zająć stanowisko pełniącego obowiązki ministra spraw wojskowych.

Powrót marszałka Piłsudskiego

Warszawa. 21. 3. PAT. W dniu dzisiejszym, o godzinie 6.20 powrócił z Wilna do Warszawy Pan Marszałek Piłsudski.

Skompromitowani dygnitarze bronią się za życia...

Paryż, 21. 3. (PAT). Na posiedzeniu komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego były podsekretarz stanu Hulin wyjaśniał stosunki, jakie łączyły go z oszustem, twierdząc, że znajomość ze Stawiskiem zawarł w ministerstwie wojny w roku 1933 za pośrednictwem pani Avril i generała de Fourton. Następnie 26. września ta sama pani Avril doprowadziła do spotkania ze Stawiskim ministra Francois Alberta w „Café de Paris".

Spotkanie to miało na celu zbadanie pewnych propozycyj Stawiskiego w sprawie złagodzenia bezrobocia. W rezultacie jednak nie doprowadzono sprawy do końca.

Podsekretarz stanu Hulin broni się przed zarzutem, jakoby pozostawał w stosunkach z Romagnino, Dubarry i innymi wspólnikami Stawiskiego.

...lub zza grobu

Paryż, 21. 3. (PAT). Zmarły dyrektor departamentu ministerstwa rolnictwa Blanchard pozostawił list do syna, w którym zapewnia go o swej niewinności. Mając pełne zaufanie do swego przyjaciela Bonnaure'a wplątany został w aferę, która zakłóciła mu spokój. Zapewniając, że nie przekroczył nigdy form prawości. Blanchard pisze, że nieszczęściem jego było to, że psychoza, która dzisiaj ogarnęła społeczeństwo francuskie, powoduje, że sprawy, które w roku 1932 uważane były za normalne, dzisiaj zaliczane są do rzeczy amoralnych. Jedyny błąd, do którego przyznaje się Blanchard, było przystąpienie do towarzystwa, w którem zresztą udziału Stawiskiego nikt nie mógł się domyśleć, wbrew okólnikowi, zabraniającemu urzędnikom należenia do rad nadzorczych towarzystw.

Czyżby — Tardieu?

Paryż, 21. 3. (PAT). Sędzia śledczy nakazał sporządzenie ekspertyzy czeków Stawiskiego, m. in. czeku, oznaczonego notatką: „A. Tardi..".

Dyrektor Tribout i — samochody

Paryż, 21. 3. (PAT). Dyrektor „Klubu Hippicznego" Tribout, przesłuchiwany przez sędziego śledczego potwierdził zeznania swej żony w sprawie samochodów. Były one rzekomo w reperacji w czasie, gdy popełniono zabójstwo Prince'a. Nie mogły więc — zdaniem oskarżonego — znajdować się w międzyczasie w Dijon.

Dziś w numerze:

Delegacja żydowska u króla Leopolda III.

Bruksela. 21. 3. ŻAT. Król belgijski Leopold III. przyjął delegację żydowską z nadrabinem drem Wienerem na czele. Delegacja złożyła królowi życzenia ludności żydowskiej z okazji wstąpienia na tron. Król podziękował delegacji za wyrazy lojalności ludności żydowskiej.

Kobiety amerykańskie w obronie uchodźców niemieckich

Nowy Jork. 21. 3. ŻAT. Komitet kobiet w Stanach Zjednoczonych, na czele którego stoi p. Carly Chapman Catt, współzałożycielka międzynarodowego związku sufrazystek, zwrócił się do prez. Roosevelta, aby konsularne urzędy amerykańskie zagranicą traktowały z najdalej idącym liberalizmem uchodźców z Niemiec, pragnących imigrować do Ameryki.

Aresztowanie chemika Aubry

Paryż 21 3 PAT Chemik Aubry aresztowany został powtórnie, po dokonaniu rewizji w jego mieszkaniu, pod zarzutem należenia do bandy szpiegowskiej. Laboratorjum chemika opieczętowano. Znaleziono około 80.000 franków gotówką, akcje wartości 20.000 franków oraz dokumenty, któremi zainteresowała się prokuratura,

Zdziczenie straszliwie rośnie

(Th.) W ostatnim czasie zaszły w Warszawie i w innych uniwersyteckich miastach w Polsce zdarzenia, które nietylko mogą, ale wprost muszą z elementarną siłą wywołać niesłychanie ponure refleksje. Co z tego wszystkiego wyrośnie? Do czego to wszystko doprowadzi? Wyobraźmy sobie, że zdziczenie młodzieży jeszcze dalej się będzie rozwijało, że dojdzie do takiego upadku wszelkich form i wszelkiej treści cywilizacji, — jakże wtedy społeczeństwo istnieć będzie wśród takiego moralnego upadku?

Weźmy jako punkt wyjścia napad bandycki na prof. Marcelego Handelsmana, gdyż to zdarzenie jest żywe w pamięci, a pozatem narobiło ono z natury rzeczy dużo wrzawy. A więc w ciemnej nocy napada kilku, czy może kilkunastu „akademików“ — jakże już zbezczeszczony jest od tego czasu ten honorowy tytuł! — zdrowych, młodych, nie wyczerpanych żadnem duchowem umęczeniem grzesznego ciała, na jednego człowieka, już starszego, może jnż umęczonego, a w dodatku do „ćwiczeń fizycznych“ nie zaprawionego. A napadają — ten szczegół zbyt mało podniesiono i podkreślono — nietylko sami akademicy, ale chuliganerja ma znaczną przymieszkę pałkarzy z innej „dykasterji“ obywatelskiej. Są bezrobotni rzemieślnicy, są i subjekci sklepowi, — jednem słowem: cała mocno demokratyczna mieszanina. Z tego zestawienia wynika jasno, że „nasza kochana młodzież“ nie działała pod nieprzepartym wpływem jakiejś doznanej od profesora krzywdy, tylko ten napad zgóry przygotowała. Wszak owi bezrobotni różnych zawodów czcigodnych nie bywają na zebraniach Kółka Historyków i nie są przejęci do głębi duszy entuzjazmem dla aryjskiego paragrafu. Tych panów trzeba kto wie, czy nie osobno poto wyciągać, ażeby zaszczycili swoją wizytą „uświęcony“ teren uniwersytecki...

Uważajmyż tedy za udowodnione, że akademicy na chłodno przygotowali napad i na chłodno go wykonali. Poprostu wiedzieli, że jakoś tej nocy można będzie się dołapać samotnego profesora, i można będzie się z nim obliczyć za jego — żydostwo.

Jakie to pomstowanie na żydostwo jest absurdalne! W imieniu żydostwa możemy przezacnym chuliganom oświadczyć, że tym razem nas nie trafili. P. Handelsman zerwał wszelkie nici, które łączyły go z żydostwem — tak narodowe, jak wyznaniowe. Należy sobie wyobrazić, że gdyby istniał jakiś sposób na wymianę krwi w żyłach, toby i to był zrobił, ażeby już mu żydostwo dało zupełny spokój, choćby nawet w ciszy nocy. A teraz czasy się już grnntownie zmieniły co do żydowskiej dumy narodowej — nie szczycimy się tymi, którzy nas zdradziecko opuścili. Nie przyznajemy się tedy do żadnej solidarności prof. Handelsmanem, za wyjątkiem tej jednej, której wogóle zerwać nie można — ludzkiej, ogólnoludzkiej. Jako ludzie odczuwamy wstręt przed ohydą bandytyzmu, jako ludzie współczujemy człowiekowi, którego tak sromotnie znieważono. Możemy o tej sprawie mówić z tym „spokojem“ — o ile można pozostać spokojnym wobec chuliganów, — co wszyscy inni. Pan Handelsman nie jest nam zasadniczo bliższy, aniżeli powinien być choćby zacnym szlachcicom z pod znaku endeckiego. Jeśli ten bandycki napad z ohydą i pogardą potępiamy, to właśnie dlatego, że to był bandycki napad.

Zdaje się, że kto jest odpowiedzialny za przyszłość tego państwa, musi stanąć i bardzo poważnie się namyśleć, do czego też taki „idealistyczny“ bandytyzm prowadzi. Czy to jest prawdopodobnem, że z tych nocnych pałkarzy wszelkich zawodów wyrosną ludzie, którzy obrońcami będą tego państwa, lub jego wskrzesicielami? Czy nie znajdzie się zawsze jakiś „ktoś“, który jest uosobieniem tego państwa, a którego jednak obrazić nie wolno?

Toć to się dzieje: Józefa Piłsudskiego należy zwalczać. Takie caeterum censeo mają dzisiaj endeccy młodzieńcy, w tym szlachetnym ideale oni są chowani i ten ideał oni rzetelnie realizują. Czy się w tem nie wyraża zdziczenie, którego rozmiarów już poprostu pojąć i objąć nie można?

Zostawmy bowiem na uboczu to wszystko, co w Piłsudskim widzi niewątpliwie olbrzymi odłam społeczeństwa polskiego — niektórzy mówią: przeważająca większość. Dla olbrzymich mas jest on wielkim historycznym zbawcą narodu polskiego, któremu przywrócił stary blask samodzielnego państwowego bytu. Nie mówmy o tych miljonach, którzy dla Piłsudskiego żywią niemal nadziemską cześć. Traktujmy zwyczajnie tego zpewnością niezwykłego męża poprostu, po ludzku i w pełnem świetle historji. Jest niewątpliwym faktem, że on się od pierwszej młodości poświęcił całkowicie służbie narodu polskiego z tą całkowicie jasno uświadomioną tendencją, by wskrzesić z czasem państwo. Jest dalej faktem, że to posłannictwo mu się w zupełności udało, oczywista wskutek szczęśliwych okoliczności, które się z elementarną siłą zebrały. Jest niewątpliwie faktem, że to jest zasługą Piłsudskiego, że on to przygotował psychicznie i do pewnego stopnia tak że organizacyjnie naród polski do podjęcia samodzielnego bytu. Dopiero, kiedy Piłsudski powrócił z Magdeburga, państwo polskie mogło zaistnieć. Bez niego nikt z tem ciężkiem zagadnieniem uporać się nie mógł. Jest dalej i dalej cały szereg faktów niewątpliwych, że on to państwo dźwigał i dźwiga i że on jest osobiście człowiekiem o niezwykłym polocie ducha i niebywałym purytaniźmie charakteru. Tak — podnosimy same takie rzeczy, które każdy uznać musi, choćby nie należał wcale do gwardji piłsudczyków. A wobec takiego stanu rzeczy podnosi się niezmiernie trudne pytanie: Jak może polska młodzież podnieść rękę, by rzucić obrazę i obelgę w stronę tego męża? Można rozumieć doskonale, że ktoś chce sobie warować swój samodzielny sąd w polityce i nawet zwalczać t. zw. obóz Piłsudskiego. Ale jak można zapominać o elementarnym respekcie przed mężem tej wielkości i tych zasług? Młodzież endecka rzuca bomby cuchnące na zgromadzenie, które zajęte jest uczczeniem Marszałka Piłsudskiego, czyli oni jego imię i osobę w sposób tak bezwstydny mieszają z czemś — cuchnącem. Jak taka ohyda staje się psychologicznie możliwa?

Zaczynają tedy, jak zwykle, od Żydów, może nawet od samego początku tylko od żydowskich szyb, przechodząc dopiero do żydowskich głów, później maszeruje się na profesora, którego się biednego ma za Żyda. A nareszcie idzie się już na całego, bo na tego, który nawet dla osobistego przeciwnika, musi być w dużej mierze uosobieniem majestatu państwa. Taka to ewolucja.

Czy rząd chce takich harców? Z pewnością — nie. W pełnych stu procentach — nie. Gdy sprawa już dochodzi aż do takich ekscesów, to władza państwowa kładzie swoją rękę na to. Niewątpliwie. Ale — czy to jest dobra metoda? Czy niema innej? I jeszcze jedno: czy nie można się dopatrzeć pewnego rodzaju zachęty do brutalizowania Żydów w tem, jak się sam rządzący obóz z Żydami obchodzi?

Powiedzmy sobie jasno: Jeśli się człowiek przyzwyczaja w taki, czy inny sposób do tego, że ta czy owa kategorja obywateli należy do podrzędnej klasy, to się dla niego wytwarza mimowoli w wyobraźni jakieś miejsce zmniejszonej odporności i jest on skłonny, w to miejsce uderzyć ilekroć go jakaś pasja napadnie. Jeśli ten „man of the street“, jak to w Anglji nazywają, ten człowiek z ulicy widzi, że się całkiem jawnie przygotowuje ustawy, aby móc z czasem łatwo się uporać z taką czy inną kategorją żydowskich obywateli, albo nawet powiedzmy tylko tyle, jeśli obywatel z ulicy widzi, że Żydów traktuje się w budżecie państwowym inaczej, niż innych, jeśli widzi, że w urzędach, do których wchodzi, Żyda niema, — jeśli widzi to i to i dużo innych rzeczy, to sobie powiada: Eh, Żyda można uderzyć. I uderza. A jak to czyni, to idzie o krok dalej, aż dochodzi do samego szczytu. Ciężko jest tylko na początku, ale jeśli ten jest zrobiony, to już dalsze kroki idą raźnie.

Z tego wynika ot to: Principiis obsta! Przeciwstawiaj się na początkn, na samym początku. Jeśli chcesz mieć obywatela, który nie wpadnie bardzo szybko w stan zastraszającego zdziczenia, to go wychowuj w zasadzie, że wszyscy obywatele są równi. Nie czyń mu żadnego słabszego miejsca, bo będzie on skłonny w to właśnie uderzyć.

Tak jest: antysemityzm jest świetną pożywka dla wszelkiej anarchji, dla wszelkiego rozwydrzenia. Tego uczą dzieje na każdej karcie. Tego uczą także ostatnie ohydne zdarzenia w Polsce. Jeszcze się żadne państwo nie utuczyło na antysemityźmie, tylko na nim zaczynało zazwyczaj swoją moralną gangrenę i swój polityczny rozkład. Dlatego też wielkie demokracje zachodnie unikają antysemityzmu, jak zarazy.

Jakby to było dobrze, gdyby się Polska właśnie na tych demokracjach wzorowała. Polska zpewnością spotężniałaby, a nie miałaby takich objawów zdziczenia, jakiego jesteśmy świadkami. A my przecież wiemy, że to zdziczenie ohydne nie jest żadnem zakończeniem procesu, tylko jego początkiem...

Zamach na Goeringa?

Londyn, 21. 3. (PAT). Popołudniowe gazety podają wiadomość, z Berlina, jakoby dokonano tam zamachu na ministra Goeringa.

Zamach ten nie udał się. Według korespondenta Agencji Reutera zamach na Goeringa miał rzekomo przebieg następujący.

W pobliżu urzędu pruskiego prezydenta ministrów przy zbiegu ulic Wilhelmstrasse i Unterdenlinden wybuchła bomba, którą rzucono ze znajdującego się w remoncie pobliskiego domu.

Bomba eksplodowała.

W chwilę później przejeżdżał samochód, w którym znajdował się Goering w towarzystwie dowódcy oddziałów szturmowych v. Braudenburga. Bomba trafiła w przejeżdżającą taksówkę. Szofer, kierujący tem autem, został poraniony.

Według dalszych informacyj agencji Reutera policja przeprowadza w tej sprawie energiczne śledztwo. Według innych wiadomości wskutek eksplozji bomby wybite zostały szyby w położonym blisko miejsca wybuchu hotelu „Adlon“ i w gmachu ambasady francuskiej.

Na ulicy gdzie nastąpił wybuch jest głęboka wyrwa. Według źródeł, które dostarczyły powyższych informacyj, cała sprawa zamachu trzymana jest w tajemnicy.

• • •

Berlin, 21. 3. (PAT). Niemieckie Biuro informacyjne zaprzeczyło kategorycznie wszelkim pogłoskom o dokonanym rzekomo zamachu na premjera pruskiego Goeringa.

—o-§-o—

Anglo-sowiecki traktat handlowy

Moskwa, 21. 3. PAT. Poseł W. Brytanji lord Hilston i wicekomisarz spraw zagranicznych Krestyński wymienili dokumenty ratyfikacyjne angielsko-sowieckiego traktatu handlowego, podpisanego 16. lutego w Londynie.

Bachrach - w policji berlińskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 3. (Sin). Znany z głośnego procesu aspirant policji Bachrach bawi obecni w Berlinie, gdzie wstąpił na służbę policyjną. Mimo, że Bechrach jest Żydem, policja niemiecka przyjęła go, gdyż odznaczył się on w tropieniu komunistów. Bachrach jest znanym fałszerzem zawikłanym w szereg afer paszportowych.

Funt, dolar, marka niemiecka

Sytuacja na rynkach giełdowych

Warszawa, 21. 3. PAT. W dniu dzisiejszym na giełdach europejskich wystąpiła dalsza zwyżka funta angielskiego. Jednocześnie po dłuższym okresie wyraźnej stabilizacji zniżkował, aczkolwiek nieznacznie, dolar amerykański. — Marka niemiecka na niektórych giełdach pozostała na wczorajszym poziomie, na innych lekko zwyżkowała, nie powracając jednakże do poziomu z przed paru dni.

Na giełdzie warszawskiej notowano w dniu dzisiejszym czek na N. Jork 5.30 i trzy czwarte, wobec 5.31 w dniu wczorajszym, kabel na N. Jork spadł z 5.31 i pół do 5.31. Londyn wzrósł z 27.09 na 27.12. Wzmocnił się również Paryż z 34.95 wczoraj do 34.96. Prywatne notowanie marki niemieckiej bez zmiany 209.80. W Paryżu przy dzisiejszem otwarciu N. Jork 15.18 wobec 15.19 i pół przy wczorajszem zamknięciu. — W Londynie notowano N. Jork przy dzisiejszem otwarciu 5.10 11/16. a w późniejszych godzinach 5.11 1/16. Berlin notowano 12.90 i pół, a więc wyżej niż przy wczorajszem zamknięciu. Na giełdzie zurychskiej notowano dziś urzędowo N. Jork 3.09 i jedna czwarta, wobec 3.09 i trzy czwarte w ciągu ostatnich paru dni Berlin nieco się poprawił ze 122.30 do 122.42 i pół.

Wojna z krajem, który naruszy konwencję rozbrojeniową

Co zawiera projekt francuski

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 21. 3. (M). Wiadomość o zwróceniu się rządu angielskiego do rządu francuskiego z prośbą o sprecyzowanie życzeń dotyczących gwarancyj bezpieczeństwa, przyjęła prasa francuska z żywem zadowoleniem, dopatrując się w tym kroku rządu angielskiego zrozumienia dla stanowiska Francji.

„Petit Parisien“ pisze, że w najbliższym czasie należy się spodziewać podjęcia rokowań dyplomatycznych francusko-angielskich w kwestji bezpieczeństwa i rozbrojenia i podkreśla, że ta inicjatywa rządu angielskiego zdolna jest uratować konferencję rozbrojeniową.

„Oeuvre“ powtarza dziś wysunięte swego czasu przez Francję żądania, które znane są już przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej Hendersonowi. Wedle tego Francja żąda usunięcia z Ligi Narodów kraju, który dopuści się naruszenia konwencji rozbrojeniowej a następnie żąda wystąpienia przeciw takiemu państwu z represaljami finansowemi, gospodarczemi i politycznemi a o ile zajdzie potrzeba zerwania z niem stosunków dyplomatycznych aż do wojny włącznie.

Zbliżenie amerykańsko-japońskie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 21. 3. (R). W Waszyngtonie i równocześnie w Tokio ogłoszono dziś korespondencję jaka wymieniona została między japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirotą a amerykańskim sekretarzem stanu Hullem w sprawie utrzymania stosunków przyjaznych między Stanami Zjednoczonemi a Japonją.

W piśmie z dnia 21 lutego br. do sekretarza stanu Hulla wyraża Hirota nadzieję, że między obydwoma krajami będzie można utrzymać stosunki przyjacielskie. Między Japonją a Stanami Zjednoczonemi niema bowiem żadnych kwestyj natury gospodarczej lub politycznej, którychby nie można rozwiązać drogą przyjazną. W dziedzinie handlu światowego niema między obydwoma państwami konkurencji, lecz wprost przeciwnie — każde z nich przedstawia dla drugiego dobrego klienta.

Hirota zapewnia wreszcie, że Japonja pragnie żyć w zupełnej zgodzie i pokoju ze wszystkiemi państwami świata i nie zamierza wszczynać zatargu z żadnem państwem.

W odpowiedzi na to pismo sekretarz stanu Hull w piśmie z dnia 3 bm. wyraża zadowolenie i gotowość podjęcia jak najdalej idącej współpracy zmierzającej do nawiązania stosunków przyjacielskich między Japonją a innemi państwami. Stany Zjednoczone z zadowoleniem przyjmują do wiadomości podkreślenie woli pokojowej ze strony Japonji i mają nadzieję, że wszystkie na Dalekim Wschodzie zainteresowanie państwa istniejące lub przyszłe problemy będą w tym duchu rozpatrywane i rozwiązywane. Hull wyraża wreszcie gotowość przyjęcia za pośrednictwem ambasadora japońskiego w Waszyngtonie konkretnych propozycyj zmierzających do poparcia wysiłków pokojowych i przyjacielskich między wszystkimi narodami świata.

Zmiany w Banku Polskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 3. Sin. W najbliższych dniach ustąpi dyrektor Banku Polskiego p. Mieczkowski. Na stanowisko to zostanie powołany wicedyrektor dawnego departamentu obrotowego min. skarbu Barański.

Aresztowanie znanego jubilera warszawskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 21. 3. Sin. Władze śledcze wszczęły dochodzenia przeciwko właścicielowi znanego magazynu jubilerskiego Targowskiemu, oskarżona mu o przywłaszczenie cennej biżuterji, powierzonej mu do komisowej sprzedaży przez klijentów. W wyniku dochodzeń Targowski został aresztowany.

Urzędnik-Arab ma kontrolować cyfry Agencji Żydowskiej...

Jerozolima. 21. 3. ŻAT. Urzędnik kontroli pracy przy departamencie imigracyjnym rządu palestyńskiego Georg Msarsa, Arab, został upoważniony do zwiedzenia różnych przedsiębiorstw przemysłowych okręgu Jaffa—Tel Awiw, celem stwierdzenia zapotrzebowania na nowe siły robotnicze w tym okręgu. Dane tego urzędnika będą porównane z danemi zawierającemi wniosek Agencji Żydowskiej w związku z przydziałem robotniczych certyfikatów imigracyjnych na bieżące półrocze.

Dalsi członkowie Histadrutu skazani na grzywny

Jerozolima. 21. 3. ŻAT. Sąd w Hajfie skazał dalszych czterech członków Histadrutu z Hedery, każdego po 10 funtów z zamianą po jednym miesiącu więzienia za stawianie oporu policji w czasie zatargu o pracę w Hederze. 14 członków Histadrutu skazanych uprzednio po 10 funtów kary, wolnych jest aż do rozprawy w sądzie apelacyjnym.

Deportacje nie ustają

Jerozolima. 21. 3. ŻAT. Władze imigracyjne nakazały wysiedlić pięciu Żydów z Afganistanu. Rzemieślnik żydowski z Niemiec Jaski wraz ze swą rodziną otrzymał nakaz opuszczenia kraju w ciągu najbliższych dni. Przybył on do Palestyny z Lipska w kwietniu ub. r.

Rozruchy na uniwersytecie budapeszteńskim

Budapeszt, 21. 3. (ŻAT) Na wydziale filozoficznym uniwersytetu budapeszteńskiego wybuchły rozruchy antysemickie Policja przywróciła spokój.

Komitet prawników radzi

Genewa. 21. 3. (ŻAT) W Genewie rozpoczęły się obrady komitetu prawników dla spraw Zagłębia Saary. Z wiarygodnego źródła dowiaduje się ŻAT-na, że komitet rozpatrzy m. in. sprawę czy Rada Ligi Narodów jest kompetentna domagać się gwarancji dla praw mniejszości w okręgu Saary od tego kraju, na korzyść którego wypadnie plebiscyt, a więc albo Francji albo Niemiec. Obrady komitetu są ściśle poufne. — Wnioski przedłożone będą radzie Ligi Narodów.

—o§o—

Proces inż. Ruszczewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Waarszawa. 21. 3. Sin. W dalszym ciągu procesu inż. Ruszczewskiego w dniu dzisiejszym sąd odrzucił wszystkie prośby obrońców o powołanie świadków. Wobec tego przystąpiono dziś do odczytania referatu sprawy, który zawiera gruby tom.

Z DNIA

Wtórny podarunek hitleryzmu

Na innem miejscu dzisiejszego numeru drukujemy artykuł znanego publicysty niemieckiego i zasłużonego bojownika pacyfistycznego Hellmutha Gerlacha ,przebywającego obecnie — rzecz zrozumiała — na wygnaniu. Hellmuth von Gerlach, czystej krwi aryjczyk, opowiada nam o odradzającym się antysemityźmie we Francji. Od czasów afery Dreyfusa nie znała Francja kwestji żydowskiej, ani antysemityzmu. Zupełnie drobne przejawy antysemickie nie wchodziły wcale w rachubę i nie zwracały niczyjej uwagi. Dopiero trjumfujący hitleryzm niemiecki postawił na nogi, a raczej wydobył z pod ziemi propagandę antysemicką na terenie francuskim. I to w podwójnem znaczeniu: poprzednie stworzył hitleryzm stosunkowo pokaźną liczbowo emigrację żydowską w pierwszym rzędzie w Paryżu, a powtóre — zaraził swoją ideologją, podatne pod tego rodzaju wpływy, niektóre francuskie koła polityczne.

Co się tyczy emigracji żydowskiej w Paryżu, to sprawdza się tutaj znane powiedzenie Herzla, iż Żydzi, zmuszeni do emigracji z kraju zadżumionego antysemityzmem, przynoszą ze sobą tensam właśnie antysemityzm do krajów swego nowego osiedlenia. Jest to tragiczne, a zarazem żelazne prawo żydowskich wędrówek golusowych. Obecnie zaczyna ono niestety działać wszędzie tam, dokąd w większych ilościach emigrują nieszczęśliwi Żydzi niemieccy. Już się na nich pokazuje palcami w kawiarniach paryskich...

Hitlerowski rasizm — jak zapewniają znawcy stosunków, a także i Gerlach — nie ma szans zagnieżdżenia się w umysłach Francuzów, nieskłonnych do tego rodzaju obskurnej i mętnej mistyki. Ale inne niebezpieczeństwo wchodzi tutaj w grę. Hitleryzm, trjumfujący w Niemczech, pouczył wrogów republiki francuskiej, jak znakomitem i wspaniałem narzędziem w walce o władzę jest argument antyżydowski. Nie chodzi im, panom antysemitom francuskim — stwierdza Gerlach — o antysemityzm jako cel sam dla siebie, oni posługują się nim tylko w celu zwalczania republiki i uzasadnienia swego żądania — dyktatury. Ani z republiką, ani z dyktaturą, jako taką, moment żydowski nie ma nic do czynienia. ale jako narzędzie do zwalczania demokracji urządzeń demokratycznych jest moment żydowski wprost wyśmienity. Hitleryzm właśnie tego dowiódł i dlatego jest hitleryzm dla nas, dla żydostwa światowego, tak groźny i niebezpieczny.

Ta emigracja żydowska. którą hitleryzm stwarza, i ta ideologja antyżydowska, którą hitleryzm w świat promieniuje — oto wtórny podarunek hitleryzmu dla narodu żydowskiego, podarunek, który z naszej strony nie może pozostać bez odpowiedzi...

A na brak tej z naszej strony odpowiedzi nie może hitleryzm wcale się żalić... Wodzowie hitleryzmu przeliczyli się grubo, jeśli sądzili, iż Żydzi są naprawdę „mniejwartościową" rasą, z którą będą się mogli zbyt lekko załatwić. Bojkot antyhitlerowski, jaki żydostwo na całym świecie prowadzi wespół ze wszystkiemi czynnikami postępu i cywilizacji ludzkiej, nietylko nie ustaje mimo całorocznego już trwania, lecz wzmaga się coraz bardziej, przybiera wszędzie na sile, a co najważniejsza — zaczyna wydawać już całkiem wyraźne owoce W walce tej, ani my Żydzi nie ustaniemy, ani nie ustanie w niej świat cywilizowany.

Ze strony cywilizacji ludzkiej nie idzie tu tylko o obronę Żydów — jakby to opinji publicznej chcieli wmówić rozmaici mniej lub bardziej zakapturzeni przyjaciele niemieckiej barbarji, — kultura ludzka broni przed hitlery zmem nie Żydów tylko, lecz — siebie. Zwycięstwo hitleryzmu w skali światowej oznaczałoby kres kultury i cywilizacji, zapanowanie ślepych i krwawych szowinizmów, wojnę wszystkich przeciw wszystkim i kompletny chaos. Hitleryzm jest wrogiem nietylko Żydów, ale i świata cywilizowanego. Walka z nim jest świętym obowiązkiem ludzkości. **(b)**

Hellmuth v. Gerlach

Antijuifs

Powstanie hitleryzmu w Niemczech wzmaga antysemityzm we Francji

H. v. Gerlach, znakomity publicysta niemiecki, przebywający obecnie na emigracji w Paryżu, skreślił na łamach „Weltbühne" ciekawe uwagi na temat antysemityzmu we Francji.

Gdy w 1884 roku przybyłem poraz pierwszy do Paryża, na bulwarach kolportowano pismo „Anti-Prussien". Pismo to rozchodziło się w niewielkiej ilości egzemplarzy, lecz jego istnienie wskazywało na to, że w społeczeństwie francuskiem nurtował jeszcze rewanżowy odruch, kultywowany przez Ligę Patrjotyczną Pawła Derouledes'a.

Od kilku tygodni na bulwarach sprzedawane jest nędzne piśmidło „Anti-Juif", które na pierwszej stronie podaje obrzydliwą karykaturę Żyda z podpisem: „Francja dla Francuzów!... Żydzi do Jerozolimy!..."

Inne tygodniki i miesięczniki antysemickie, jak „Libre Parole" i „Porc-Epic" ukazują się już od dawna. Wszystkie te pisma rozchodzą się w bardzo małej ilości egzemplarzy, zachodzi więc pytanie,

kto je finansuje?..

Celem tych piśmideł nie jest wcale antysemityzm, lecz walka z republiką. Antysemityzm jest tylko środkiem i pretekstem do walki z obecnym ustrojem politycznym we Francji.

Francja przeżyła już raz wielką falę antysemityzmu. Było to w ósmym i dziewiątym dziesiątku ubiegłego stulecia. Edward Drummont, wielce utalentowany, lecz niesumienny dziennikarz, napisał kilka niezłych książek tendencyjnych, stwarzając sobie ponadto z „Libre Parole" codzienną trybunę, dzięki której przy pomocy swych dwudziestu zwolenników udało mu się zająć miejsce w Izbie Deputowanych. Ruch antysemicki we Francji osiągnął punkt kulminacyjny podczas słynnej afery Dreyfusa, której epilog był tak wielkim ciosem dla antysemitów, że w ciągu następnych trzy dziestu lat „kwestja żydowska" we Francji wcale nie istniała.

Żydzi przeniknęli równomiernie do wszystkich partyj — od skrajnie lewicowych do wysuniętych najbardziej na prawo — i jeśli Leon Blum jest wodzem francuskiej socjal-demokracji, to Georges Mandel był najbardziej wpływowym politykiem prawicy. W stosunku do polityków nie interesowano się kwestją wyznania i rasy. Gdy Edward Herriot został poraz pierwszy premjerem, niemiecka prasa antysemicka twierdziła, iż jest on Żydem. Wiedziałem, że to kłamstwo, ale dla pewności zwróciłem się z zapytaniem w tej sprawie do szeregu wybitnych polityków francuskich. Każdy odpowiedział mi ze zdumieniem:

— Wątpię. czy to prawda, ale zapewniam pana, że dotychczas nikt się tą kwestją we Francji nie zajmował..

Od 1933 roku, od chwili powstania hitleryzmu w Niemczech, stosunki nieco się zmieniły. We Francji niema antysemickiego ruchu, ale są pewni ludzie, którzy starają się ruch ten wywołać. Dążeniem ich nie jest stworzenie z kwestji rasowej podstawowego dogmatu, jak to się stało w Niemczech. Społeczeństwo francuskie zachowuje się obojętnie względem pseudonaukowych teoryj o rasizmie.

Gdy twórca teoryj rasowych, hr. Gobineau, w połowie ubiegłego stulecia napisał swą książkę o różnicach rasowych, nie mógł znaleźć we Francji wydawcy, lecz za to znalazł szybko niemieckiego wydawcę w Lipsku. Dla tego też dzieło jego najpierw ukazało się w języku niemieckim i w Niemczech powstało istniejące do dnia dzisiejszego „Towarzystwo im. hr. Gobineau", którego Francja nie znała i nie zna. Nawet wykształcony Francuz ma bardzo mętne pojęcie o hr. Gobineau i bardzo wielu nie zna go nawet z nazwiska. W Niemczech natomiast dzieło hrabiego Gobineau włączone zostało do programu szkolnego. W podręczniku radcy szkolnego Pawła Sommera, zawierającym różne tematy do wypracowań i pogadanek, temat 65 brzmi:

— Idea rasowa w Trzeciej Rzeszy. Wstęp: — „Hrabia Gobineau i idea rasowa".

Dołączona uwaga brzmi:

— Pogadanka winna się kończyć cytatą z dzieła Gobineau p. t. „Renaissance".

Francuzi są antydoktrynerami: Dla tego też francuscy propagatorzy antysemityzmu nie chcą, by ich nazywano antysemitami. Wyraźnie odrzucają hitlerowską teorję rasową. Nazywają siebie poprostu „antijuifs" i legitymują się jako przeciwnicy Żydów, nie zasłaniając się żadnemi motywami pseudo-naukowemi. Są oni realnymi demagogami politycznymi. Stawiski — powiadają — był Żydem. Choć nie odpowiada to prawdzie, argument ten wystarcza im, by wszcząć krucjatę przeciw Żydom.

Pod względem doboru środków walki nie są wybredni. „Libre Parole" nie waha się podać 114 „historycznie" stwierdzonych mordów rytualnych. Ta śmieszna lista zaczyna się od pierwszego mordu rytualnego, popełnionego w 418 roku, ostatni wypadek miał się wydarzyć w 1911 roku. Nie trzeba chyba dodawać, że we wszystkich wypadkach ostatniego okresu sąd stwierdził, że o mordzie rytualnym nie mogło być mowy...

Francja nie da się złapać na wędkę. „Mistyka krwi" będzie tam najwyżej przedmiotem żartów i kpin. Ale istnieje inne niebezpieczeństwo. Francja jest krajem mieszczańskim, a mieszczaństwo dźwiga na swych barkach jarzmo kryzysu. Demagodzy starają się wmówić drobnemu kupcowi i rzemieślnikowi, że wielkie przedsiębiorstwa, które jako „Prixunic", „Monoprix" lub Uniprix, wszędzie otwierają swe filje, są przyczyną ich niedoli. Płatni agitatorzy twierdzą w swych demagogicznych artyk. i przemówieniach, że przedsiębiorstwa te należą przeważnie do Żydów, a zwłaszcza Żydów niemieckich. Narazie ten zastrzyk antysemityzmu jeszcze nie skutkuje, gdyż nikt tym pogłoskom nie daje wiary. Ale propaganda ta, hojnie subsydjowana, przedostaje się powoli do mas, które chętnie uwierzą w każdego wskazanego wroga, by wyładować swą złość.

Jakkolwiek nie jestem Żydem i nie ze względów rasowych musiałem opuścić Niemcy, stwierdzam, niestety, że

powstanie hitleryzmu w Niemczech wzmogło znacznie falę antysemityzmu we Francji.

Pierwsze artykuły antysemickie ukazały się na wiosnę 1933 r. w rojalistycznej „Action Francaise" i w wydawanych wówczas jeszcze przez Coty'ego pismach „Figaro" oraz „Ami de Peuple". Nawiązując do imigracji Żydów niemieckich, pisma te usiłowały nastraszyć kupca i studenta francuskiego grożącą im konkurencją.

We Francji niema jeszcze antysemityzmu w tej formie, w jakiej przejawia się on w innych krajach, mimo propagandy panów „anti-juifs". Ale dziś już trzeba stwierdzić, że na bulwarach rodzi się szmatława, ohydna nagonka antysemicka. — Poważna prasa daleka jest jeszcze od tego zaduchu. Kto daje pieniądze na utrzymanie małych piśmideł antysemickich — niewiadomo.

Do Palestyny — wiosną 1934 (VI)

Palestyna à la minute

Rozważania turysty w pędzącym autokarze

PRZYJĘĆ — DRUGA TRANSZA.

Jerozolima a nie Tel-Awiw jest stolicą Palestyny i dlatego po przyjęciach, na cześć wycieczki w Tel-Awiwie urządzono w Jerozolimie dalsze przyjęcia u — instancyj wyższych.

Serdecznie przywitał wycieczkowców generalny konsul Rzeczypospolitej w Jerozolimie p. dr. Kurnikowski. Polska placówka konsularna w Jerozolimie zaskarbiła już sobie uznanie i wdzięczność całego świata żydowskiego podczas niepokojów palestyńskich lat poprzednich, a obecny konsul kontynuuje tradycję swego poprzednika i pielęgnuje stosunki wzajemnego zaufania i życzliwości istniejące między konsulatem polskim a palestyńskimi Żydami — obywatelami Polski, a nawet rozciąga tę swoją życzliwość na tych Żydów polskich, którzy już przyjęli obywatelstwo palestyńskie. W urządzonych stylowo i ze wschodnim przepychem pokojach konsulatu w Jerozolimie spędzili wycieczkowcy przeszło dwie godziny w bardzo miłym nastroju przy obficie zastawionych stołach. Wyrazem wdzięczności gości za doznane przyjęcie były przemowy doradcy prawnego konsulatu dr. Waschütza (jednego z przywódców rewizjonistów palestyńskich) oraz tow. dr. Feldbluma, który wniósł toast na cześć Marszałka Piłsudskiego i Jego rządu.

Ale chyba z wszystkich przyjęć urządzonych na cześć wycieczki krakowskiej największe wrażenie zostawiło przyjęcie w Centrali Żyd. Funduszu Narodowego, dzięki mowie wygłoszonej z tej okazji przez M. M. Usyszkina. Wywarła ona takie wrażenie, bo nie była oficjalnem prawieniem grzeczności, lecz głosem sumienia żydowskiego nawołującego sjonistów do opamiętania się. W przemowie swej poruszył Usyszkin wszystkie aktualne kwestje współczesnej Palestyny: problem nabywania ziemi i kwestję arabską, stosunek rządu do Żydów i sprawę języka hebrajskiego i bynajmniej nie przemilczał trudności piętrzących się na drodze rozwiązania tych kwestyj. Może niektórzy słuchacze byli zasmuceni po wysłuchaniu szczerej przemowy Usyszkina (której tekst podamy w jednym z następnych numerów), ale był to smutek, że tak powiemy, produktywny, smutek po którym, mamy nadzieję, przyjdzie też wzmożona praca palestyńska. Uczestnicy wycieczki mieli sposobność przekonać się naocznie, że praca i fundusze włożone w dzieło sjonistyczne nie poszły na marne. Oby słowa Usyszkina przekonały ich, że dotychczasowe wyniki naszej pracy są nikłe w stosunku do czekających nas zadań, oby każdy w swojej dziedzinie podwoił i potroił swoje wysiłki Oby!

PALESTYNA — BEZ ŻYDÓW

Podczas naszej szybkiej wędrówki po Palestynie mogliśmy oglądać wszystko tylko w bardzo zwięzłym skrócie. Ten sposób zwiedzania kraju ma zapewne swe wielkie braki. Jego wielką zaletą jednak jest dość łatwa możliwość uzyskania ogólnego poglądu na pewne kwestje dotyczące całego kraju. Gdy nie ma się czasu do gubienia się w szczegółach, bardziej przejrzyste stają się ogólne kwestje.

W szybkiem tempie zwiedziliśmy okolice mało przez Żydów zamieszkane, ale i ta szybka jazda wystarczyła, by wyrobić sobie zdanie o roli i stanowisku Żydów w życiu całego kraju. Można rozmaicie zapatrywać się na zalety i wady nowego jiszuwu, ale znaczenie Żydów w współczesnej Palestynie staje się szczególnie jasne w okolicach, gdzie ich — niema. Tam. gdzie Żydów niema, kraj jest często zupełnie pusty, bo Arabowie wyzyskują tylko ziemię, z których mogą mieć dochody z małym nakładem pracy.

Przez taką jałową pustynię prowadzi bogata w malownicze serpentyny droga z Jerozolimy nad Morze Martwe. Pustynia kończy się dopiero tam, gdzie istnieje przedsiębiorstwo żydowskie eksploatujące sole Morza Martwego. Obok tych salin powstają już obecnie nowoczesne uzdrowiska i kąpieliska, wykorzystuje się dary natury: cała okolica ożywiła się, bo zjawili się w niej — Żydzi.

Samarja była w starożytności i jest też obecnie jedną z urodzajnych części Palestyny, ale Żydzi mają tam nikłe posiadłości. A skutki tego faktu: główne miasto tej krainy Nablus (hebrajskie Szchem) jest zaniedbaną mieściną prowincjonalną o minimalnym ruchu handlowym i turystycznym. Na kolejach łączących to miasto z głównemi arterjami komunikacji nie kursują pociągi i — szyny rdzewieją. Na szosach wiodących do Nablus widać nieliczne tylko autobusy — ż y d o w s k i e łączące ż y d o w s k i e osiedla północno-palestyńskie z Jerozolimą. Dzieje się to wszystko w tym samym czasie, kiedy autobusy z Jerozolimy do Tel-Awiwu kursują co kwadrans i kiedy na szosach łączących żydowskie kolonje w równinie Saronu panuje tak ożywiony ruch autobusowy jak u nas w miastach.

Koloniści żydowscy, a nawet Arabowie, którzy wzbogacili się przez sprzedanie ziemi Żydom i nabyli już pewną ogładę wśród Żydów, mieszkają w ładnych, murowanych domach, podczas gdy przeważająca większość Arabów mieszka jeszcze dziś w nędznych lepiankach z gliny, w szałasach skleconych z odpadków drzewa i blachy lub poprostu w brudnych, łatanych namiotach.

Najbardziej pouczającą jednak jest jazda z okolicy Beisanu, której żyzne ziemie rząd palestyński podarował — Beduinom, w sąsiednie pola Emeku. Tu olbrzymie obszary najurodzajniejszej ziemi, zachwaszczone, zasypane kamieniami, a Arab ledwie dłubie je drewnianą sochą z gwoździem, zaprzężoną w osła i wołu. Nieco dalej w Merchawji koloniści żydowscy orzą pola żelaznym pługiem o wielu ostrych lemieszach, który ciągnie traktor, a w szopie pokazują z dumą „combine": maszynę amerykańską, która żnie zboże, młóci je odrazu i sortuje ziarno do trzech worków według jakości.

Wszystko to widzieli i stwierdzili wielokrotnie najrozmaitsi angielscy komisarze i eksperci, którzy po dłuższym lub krótszym pobycie w Palestynie uszczęśliwiali nas swemi raportami i białemi księgami. Czemuż jednak wyciągali z przesłanek tak prostych i bijących w oczy wnioski tak — stronnicze? Ale odpowiedź na to pytanie należy do innego i niezbyt wesołego rozdziału, któremu na imię: polityka władzy mandatowej w Palestynie.

WIELKIE KOMPLEKSY I WYSUNIĘTE POSTERUNKI.

I jeszcze jedna sprawa staje się jasna podczas takiej szybkiej podróży po Palestynie. Rozumie się jak ważnem jest nabywanie wielkich kompleksów ziemi przez Żydowski Fundusz Narodowy i osiedlanie ich przez Keren Hajesod, ale uznaje się też znaczenie wysuniętych odosobnionych pozycyj żydowskich w okolicach pozatem czysto arabskich.

Położenie osadników obecnie w Emeku (a w niedalekiej przyszłości we Wadi Hawarit) jest pod każdym względem lepsze niż położenie takich wysuniętych posterunków żydowskich, jak Metula, Kefar Giladi, Safed, czy Kirjat Anawim. Już abstrahując od względów obrony przed ewentualnemi napadami, sama eksploatacja gospodarcza i i stworzenie odpowiedniej sieci komunikacyjnej są tańsze a zatem łatwiejsze we wielkim kompleksie gruntów, niż w pojedynczych osiedlach. W Emeku jednak osada żydowska graniczy bezpośrednio z drugą i istnieje między niemi dość żywy kontakt, na czem zyskuje życie kulturalne i towarzyskie osadników. Natomiast smutno i jednostajnie płynie życie w takiej Metuli odległej o kilka godzin drogi od najbliższego żydowskiego osiedla. Młodzież Safedu, miasta przepięknie położonego w górach Górnej Galilei, wędruje do Tel-Awiwu, do Haify i do kwitnących kolonij Saronu. W takiej małej Kirjat Anawim, położonej samotnie wśród gór Judei, brak tej żywej wymiany myśli, bez której wszelka ideowa kolonizacja Palestyny staje pod znakiem zapytania.

A jednak i takie wysunięte posterunki mają olbrzymie znaczenie jako zalążki przyszłych przed się wzięć kolonizacyjnych w zaniedbanych dotychczas okolicach. Istnienie Metuli i Kefar Giladi miało wpływ na ustalenie północnej granicy Palestyny, a obecnie w Metuli znajdzie pomieszczenie i pracę kilkadziesiąt rodzin żydowskich z Niemiec, które ożywią całą kolonję i rozwiną ją. Również Safed znalazło wreszcie opiekunkę w osobie pewnej bogatej Żydówki ze Singapore. Na malowniczych stokach Har Kenaan (koło Safed), przez który prowadzi szosa przypominająca najładniejsze drogi alpejskie, powstanie wkrótce kosztem tej pani osiedle dla artystów oraz szkoła sztuk pięknych. I jeżeli plan ten zostanie w zupełności urzeczywistniony (teren już jest zakupiony, a budowa ma się też wkrótce rozpocząć), to Safed, które zdawien dawna obrali sobie za siedzibę marzyciele i myśliciele, kabaliści i uczeni, znowu stanie się centrum duchowem. I razem z autem wspinającem się po cudnych serpentynach na wysokość wieluset metrów również i dusze spragnione przeżyć artystycznych wzniosą się w otoczeniu pięknej przyrody i ciszy górskiej na — wyżyny ducha.

Tak więc nawet najbardziej odosobniona pozycja może się zczasem stać ważną komórką w budującej się Żydowskiej Siedzibie Narodowej. Oceniając rzeczywistość palestyńską — sit venia verbo — z okien autobusu należy oddać sprawiedliwość jednej i drugiej formie osadnictwa żydowskiego. Doniosłe znaczenie mają wielkie kompleksy ziemi, na których powstają wielkie dzieła kolonizacyjne, ale niemniej ważne są te samotne posterunki, te dzieła nielicznych jednostek, które, na siebie tylko zdane tworzą cegiełki dla odbudowy Ojczyzny Narodu Żydowskiego.

DR. ZACHARJASZ SILBERPFENNIG.

Hitleryzm jest najgroźniejszem niebezpieczeństwem dla żydostwa

Nasza obrona, to apel do sumienia ludzkości oraz bojkot towarów z hitlerowskich Niemiec!

NADESŁANE CZASOPISMA.

„GŁOS ADWOKATÓW", miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. (Adres: Kraków. Grodzka 15). Treść zeszytu za luty br.: Adw. Dr. Goldblatt (Kraków): Zasada skargowości a pojednanie wedle Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego. — Adw. Dr. Szymon Feldblum (Kraków): Praktyczne zagadnienia oddłużenia w rolnictwie. — Adw. Dr. Józef Fink (Mielec): Czy w sprzeciwie od wyroku zaocznego można podnieść zarzuty formalne, a w szczególności zarzut niewłaściwości Sądu? — Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: Nieważność i bezskuteczność oraz sposoby zakończenia stosunku prawnego wedle kodeksu zobowiązań. — Adw. Dr. Leon Geldwerth: Okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości o prawie ubogich. — Bibljografja. — Przegląd Orzecznictwa.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Uregulowanie sprzedaży na raty

W Min. Przemysłu i Handlu opracowywana jest obecnie ustawa o sprzedaży na raty. Wobec tych zamierzeń ujednostajnienia w najbliższym czasie przepisów dzielnicowych o sprzedaży na raty komisja prawa gospodarczego Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie zajmowała się tem zagadnieniem. Podstawowe kwestje sprawy tej dotyczące ujęte zostały w formę kwestjonarjusza, przyczem komisja ustosunkowała się do nich, jak następuje:

1. Dla uznania, iż dana tranzakcja podpadać winna pod postanowienia ustawy o sprzedaży na raty winno być przyjęte kryterjum zastrzeżenia prawa własności w umowie. Wszelkie inne tranzakcje, w których zastrzeżenie takie nie będzie stosowane, uznać należy za sprzedane na kredyt, nie na raty i ustawa o sprzedaży na raty nie powinna być do nich stosowana.

2. Ustawa winna dotyczyć jedynie sprzedaży dokonywanych nie kupcom. Nabycie przez kupców, jako przeznaczone do dalszej odsprzedaży, nie może poddawać pod zastrzeżenie prawa własności i powinne być wyłączone z pod działania ustawy.

3. Umowne wyłączenia odpowiedzialności zbywcy za wady przedmiotu sprzedaży winno być dopuszczone jedynie w granicach kodeksu zobowiązań, a zatem te przepisy kodeksu, które mają zastosowanie przy sprzedaży zwykłej w wypadku gdy strony nie umówiły się inaczej, przy sprzedaży na raty nie mogą być umownie zmienione.

4. Ustawa winna zawierać postanowienie, że umowa sprzedaży na raty winna być pismem stwierdzona.

5. Prawo odstąpienia od umowy winno przysługiwać sprzedawcy w wypadku, gdy nabywca zalega z zapłatą dwóch kolejnych rat, albo też, gdy zaległość wynosi 25 proc. ogólnej sumy należności.

6. Prawo do ustalenia w drodze umowy właściwości sądu nie powinno być w ustawie ograniczone.

Komisja prawa gospodarczego, ustalając powyższe tezy stwierdziła, iż sprzedaż na raty jest zjawiskiem gospodarczo pożądanem i przyszła ustawa sprzedaż tę regulująca nie powinna jej nadmiernie ograniczać. W naszych stosunkach zresztą nie daje się zauważyć przerostu sprzedaży ratalnej, wymagającej opanowania tego zjawiska. Należyta ochrona prawna, jaka winna być w drodze ustawy zapewniona sprzedawcy, przyczynić się powinna do zmniejszenia ryzyka przy sprzedaży na raty, a co za tem idzie właściwego ukształtowania się stosunków w tej dziedzinie.

Postulaty te zakomunikowane Min. Przem. i Handlu są obecnie przedmiotem rozważań.

—o0o—

Tajemnicze „informacje“ władz skarbowych

Władze skarbowe przystąpiły ostatnio do zbierania „informacyj“ co do stanu przedsiębiorstw kupieckich i przemysłowych. „Tygodnik Handlowy“ w artykule jednego z kupców daje wyraz zaniepokojenia z tego powodu.

„Chociaż — pisze — uspakajano nas, że wezwania co do oświadczeń w kwestji sporządzenia bilansów mają charakter wyłącznie porządkowy, mający na celu zebranie danych w kierunku ustalenia, jakie przedsiębiorstwa są już gotowe do przyjęcia ewidenta skarbowego władz podatkowych, to kupiec po przez treść pisma urzędu skarbowego dopatruje się w nim innej jeszcze ukrytej treści, która obliczona jest być może na zdobycie przez władze skarbowe materjału, który w przyszłości posłuży do odrzucenia ksiąg handlowych.

Drugim momentem jest lęk przed udzieleniem informacji na podstawie prowadzonych ksiąg, które mimo najlepszej woli ze strony podatnika, mogą być mylne, co do nazwisk i adresów odbiorców, lub też cyfrowo niezgodne z księgami kontrahentów. W szczególności, jeśli chodzi o wykazywanie imion i nazwisk odbiorców, oraz ich adresów, to na tem tle powstać mogą wielkie nieporozumienia, które w konsekwencji doprowadzić mogą do uznania ksiąg podatnika za nierzetelne, a nawet powodować mogą odpowiedzialność karną podatnika“.

Nowe zasady konwersji długów rolniczych

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 23 z 20 bm. ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu w sprawie zmian w rozporządzeniu tegoż ministra z czerwca 1933 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami z zakresu wierzytelności rolniczych. O ukazaniu się tego rozporządzenia zapowiadaliśmy ostatnio. Rozporządzenie to wyjaśnia i ustala zasady udzielania pomocy instytucjom kredytowym, zawierającym układy z rolnikami. Rozporządzenie to jaśniej precyzuje poszczególne punkty poprzedniego rozporządzenia. Przedewszystkiem więc nowe rozporządzenie ustala jako najwyższą normę obciążenia hipotecznego 75 proc. szacunku; nie dotyczy to jednak gospodarstw o obszarze do 25 ha. Rozporządzenie ustala dalej nowe zasady w niektórych wypadkach, jeśli chodzi o układy konwersyjne, zawierane z właścicielami gospodarstw o obszarze ponad 100 ha, oraz określa bliżej niektóre uprawnienia Banku Akceptacyjnego. Jak wiadomo dług skonwertowany podlega okresowi karencyjnemu do dwóch lat, obecnie rozporządzenie uzupełnia, iż okres wolny od spłat kapitałowych (karencja) nie może jednak trwać dłużej niż do 30 czerwca r. 1936. W ten sposób ustalony zostaje niejako termin do którego mogą być zawierane układy z okresem karencyjnym dwuletnim a mianowicie do 30 czerwca br. Układy zawierane w terminie późniejszym siłą rzeczy muszą powodować skrócenie okresu karencji. Oznaczenie takiego terminu może spowodować przyspieszenie zawierania układów konwersyjnych.

Ograniczenie przywileju skarbowego przy upadłościach

Nowoopracowywany projekt noweli do prawa upadłościowego wprowadzić ma zasadnicze zmiany w tzw. wierzytelnościach uprzywilejowanych. Jak wiadomo, Skarb Państwa korzystał dotąd z prawa bezwzględnego pierwszeństwa przed innymi wierzycielami z tytułu należności podatkowych. W wielu wypadkach powodowało to przejmowanie przez Skarb prawie całej masy upadłości i niemożność realizowania pretensyj przez wierzycieli prywatnych. Obecnie projektowane jest ograniczenie tego przywileju tylko do należności publicznych za rok ostatni.

Ulgi celne dla portowych aukcyj owocowych

W Dzien. Ust. R. P. Nr. 23 z dn. 20 marca br. ogłoszone zostało pod poz. 172 rozporządzenie ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 8 marca br. w sprawie częściowej zmiany art. 15 rozporządzenia z dn. 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej.

Na podstawie tego rozporządzenia dodaje się w art. 15 par. 2 pkt 1 rozporządzenia ministrów: Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dn. 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej, w brzmieniu nadanem rozporządzeniem z dn. 10 października 1933 r. — uwagę treści następującej: „Ustala się opłatę manipulacyjną w wysokości 5 proc. od sumy opłat dla towarów, objętych poz. 53 i poz. 60 pkt. 3 taryfy celnej przywozowej oraz opłatę manipulacyjną w wys. 2 proc od sumy cła do towarów, objętych poz. 60 pkt 4 taryfy celnej przywozowej przywożonych drogą morską przez porty polskiego obszaru celnego, o ile towary te nabyto na istniejących w tych portach targach — aukcjach, zorganizowanych na zasadzie obowiązujących przepisów, dotyczących wystaw i targów gospodarczych“.

Jak wiadomo, opłata manipulacyjna wynosi zasadniczo 10 proc. od sumy cła. Na podstawie omawianego rozporządzenia jabłka świeże (poz. 53) oraz pomarańcze i mandarynki (poz. 60 pkt. 3) będą opłacały opłatę tylko w wys. 5 proc., cytryny zaś (poz. 60 pkt 4) — w wysokości 2 proc. — o ile nabywane są na aukcjach owocowych.

Zakłady lniarskie w Krośnie będą uruchomione

W najbliższym czasie zostaną całkowicie uruchomione zakłady przemysłu lniarskiego „Krosno“ w Krośnie. Uruchomiono już w zakładach tych maszyny do czesania lnu, przędzalnia, licząca 4 tys. wrzecion podejmie pracę w najbliższym czasie.

Zbudowanie w Krośnie zakładów lniarskich miało na celu dostarczenie dla okolicznego lniarskiego przemysłu przędzy lnianej, którą ludność tamtejsza nabywała dawniej w Czechosłowacji.

Okres organizowania zakładów krośnieńskich zbiegł się z latami inflacji, wobec czego inicjatorzy nie byli w stanie sprowadzonych z zagranicy maszyn do przędzenia lnu.

Maszyny te zostały wykupione przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który udzielił firmom zagranicznym gwarancji. W rezultacie całe zakłady zostały nabyte również przez Bank Gospodarstwa Krajowego z licytacji, poczem stan posiadania wrzecion został powiększony. Ostatnio zakłady krośnieńskie nabyły od Banku Gospodarstwa Krajowego Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana do spółki z firmą warszawską „Keilin i Rajchenbach“ trudniącą się dostawami dla wojska. Firma powyższa posiada fabrykę w Zduńskiej Woli pod Łodzią.

Zakłady krośnieńskie uzyskały już zamówienie na dostawy dla wojska wartości około 1,5 miljona złotych.

Spis karteli

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało listę organizacyj kartelowych w Polsce, która obejmie około 200 zrzeszeń gospodarczych, podlegających rejestracji na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie kartelowem. Zarejestrowane umowy kartelowe podane będą do wiadomości publicznej.

Niemcy redukują spłatę długów zagranicznych?

Z kół poinformowanych dowiaduje się korespondent berliński „Gazety Polskiej“, że dr. Schacht, prezes Reichsbanku, uzyskał od Rządu Rzeszy zgodę na to, aby z dniem 1 kwietnia obniżyć do połowy procenty wypłacane od wszelkich prywatnych pożyczek zagranicznych, udzielonych Niemcom od końca wojny.

Okazuje się więc, że mowa, jaką dr. Schacht wygłosił w ubiegły piątek na bankiecie amerykańskiej Izby Handlowej w Berlinie, nie była tylko wystąpieniem okolicznościowem, ale poniekąd uzasadnieniem kroku, do jakiego rząd niemiecki się szykuje.

Informator gospodarczy

„UBEZPIECZONY LAT 77“: Do renty wdowiej nie ma prawa wdowa, pozostała po ubezpieczonym, jeżeli zawarcie związku małżeńskiego z ubezpieczonym po ukończeniu przez niego 55 lat życia nastąpiło w chwili, gdy pobierał on już rentę inwalidzką albo starczą.

„OPTYK“: Musi Pan mieć zezwolenie.

„STAŁY CZYTELNIK W SĘDZISZOWIE“: Uważamy ten nakaz płatniczy za sprzeczny z ustawą oraz z okólnikiem Min. Skarbu L. D. V. 27114/2/33 poz. 173, które postanawiają wyraźnie, że przedsiębiorstwa, powstałe w roku 1933 nie podlegają obowiązkowi zapłaty nadzwyczajnej daniny majątkowej.

„ŚLĄSK“: 1) Okólnik ten odnosi się do obrotu z r. 1932 a zatem nie może mieć zastosowania do

obrotu z roku 1933. Jeżeli na rok 1935 wyjdzie podobny okólnik, co na rok 1934 i będzie się opierał na obrotach z 1933 r to wtedy będzie Pan mógł wykupić patent III. kategorj. i sprzedawać także w hurcie. 2) O amnestji tej narazie nic nie słychać

„S. B.": Nie przypominamy sobie tej notatki. Prosimy o podanie nam tego numeru „Nowego Dziennika", w którym notatka taka miała się ukazać

„STAŁY CZYTELNIK JAAKOW": Podatek ten nie ulega umorzeniu. Podanie winien Pan wnieść do Urzędu skarbowego z stemplem za 3 zł

„CZYTELNIK KRYNICA": 1) Księga towarowa nie musi być. Odnośnie do inwentarza to rozporządzeie Min. Skarbu z dn. 13.IV 1932 r. Dz. U. Nr. 41 poz. 412 postanawia, że jeżeli przedsiębiorstwo posiada na składzie znaczną ilość różnorodnych a drobnych towarów i nie może bez trudności sporządzać w każdym roku inwentarza, to wystarczy sporządzić inwentarz raz na dwa lata. 2) Nie może unieważnić za to 3) Sprawę tę formuje ustawa następująco: „Przy drobnych operacjach gotówkowych zapisy można wnosić do ksiąg bez oznaczania ilości towarów w łącznych sumach dziennych, zestawionych uprzednio na oddzielnych arkuszach lub obliczonych na podstawie bloków". 4) Lepiej księgę taką prowadzić dla uniknięcia przykrości ze strony władz skarbowych. 5) Jeżeli kupuje Pan towary od drobnych przygodnych dostawców, np. od wieśniaków, to oczywiście nie musi Pan podawać nazwisk tych dostawców.

„S. H.": Proszę się zwrócić do Banku Holzera, Kraków, Gertrudy 11, który jest korespondentem tej instytucji finansowej.

„PODATKI Z 1925 r.: Na podstawie rozp. Min Skarbu (Dz. U. Nr. 94) winien Urząd skarbowy podatki te rozłożyć Panu na długoterminowe raty z umorzeniem czwartej części zaległości i skreśleniem kar za zwłokę i odsetek za odroczenie. Ustawy, którąby nakazywała umorzenie tych podatków — niema Może Pan jednak wnieść prośbę do Urzędu Skarbowego o umorzenie tej starej zaległości w drodze łaski, nadmieniając, że bieżące należności będzie Pan płacił punktualnie.

„JAZ WIELICZKA": Budowle nowowznoszone, ukończone przed upływem 1940 r zwolnione są na 15 lat od: a) podatków od nieruchomości lub budynków i to tak państwowych jak i samorządowych b) od wszystkich podatków i opłat, dla których podstawą wymiaru są podatki od nieruchomości lub budynków z wyjątkiem podatku drogowego. c) od podatku dochodowego i to do końca 15-go roku podatkowego od chwili ukończenia budowy d) Od podatku majątkowego. e) Od płat stemplowych szeregu pism, umów i poświadczeń, odnoszących się do nabycia, sprzedaży budowli, względnie materjałów zużytych do budowy. O ile chodzi o materjały budowlane, zużyte przy budowie budynków mieszkalnych ustawa zwalnia je również od podatku na rzecz gmin, ściąganego na podstawie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. 2) Jeżeli mimo powyższej ustawy władza samorządowa nie chce Panu przyznać tych ulg, może Pan wnieść skargę do N. T. A. za pośrednictwem adwokata

„KOSSENEM SZEPE": O nabyciu prawa posiadania nie może być w tym wypadku mowy, ale na wszelki wypadek proszę wezwać A do uprzątnięcia kamieni

„WIERNY CZYTELNIK TARNOBRZEG": 1) i 2) Skarżyć do sądu nie może Pan. Może Pan wnieść tylko odwołanie do Izby skarbowej a w dalszym toku postępowania do N. T. A. 3) Niewywieszenie koncesji na sprzedaż narzędzi mierniczych w lokalu sklepowym jest karalne w myśl ustawy.

„POKRZYWDZONY Z GORLICKIEGO": 1) Oczywiście, że za 1932 rok, bo za 1933 r. jeszcze nie wymierzono podatku 2) Sprawa jest ciężka, bo winien Pan wnieść odwołanie we właściwym czasie. Nawet, gdyby Pan nic nie zarobił w roku 1932 to jednak należało zeznać, że Pan nie miał żadnego dochodu i w odwołaniu to umotywować. Teraz może Pan prosić tylko o odpisanie tego podatku w drodze łaski. 3) Wymiar podatku od nieruchomości z roku 1932 odnosi się do roku 1931 4) Może Pan wnieść podanie z prośbą o odpisanie tego podatku w drodze łaski

„HAIKAR": „Rolnik żydowski" Lwów, Kościuszki 2.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

SIGNUM L. S.: To są wiersze (bardzo słabe), ale nie poezja

HAKARAT TOWA, WIEDEŃ: Nie możemy niestety służyć, atoli dowie się Pani we Wiedniu w kancelarji rabinatu

„NIEMA NIC ZLEGO.." Z artykulu tego nie korzystamy

„Wzywam Was do zgody i porozumienia!"

W uzupełnieniu tekstu przemówienia Weizmanna, wygłoszonego w Jerozolimie ogłaszamy jeszcze charakterystyczne szczegóły:

„Jest w najwyższym stopniu godne ubolewania, oświadczył dr. Weizmann, że świat przyglądać się musi smutnemu zjawisku, jak to dla zapobiegania bratobójczym walkom brytyjski policjant stanąć musi między jednym Żydem a drugim. W przyszłości osądzać się będzie Żydów nie według ich zdobyczy w Londynie, Paryżu czy Nowym Jorku, lecz według tego czego dokonali w Palestynie. Skoro w Palestynie już doszło do przelewu krwi, świat słusznie powie: Przez tysiąclecia oskarżaliście nas, że nie daje się wam sposobności odrodzenia się, a gdy tę sposobność otrzymaliście, sami ją niszczycie

Jeśli jakikolwiek naród, nie jest obdarzony zmysłem odnajdywania jednoczących podstaw dla wspólnej twórczości narodowej, wówczas naród ten nie ma elementarnego prawa kierowania swych wysiłków do takiego celu. Nietylko naród, lecz najmniejsze nawet skupienie ludzkie nie potrafiłoby odbudować swej siedziby, skoro jest ono pozbawione owego wzniosłego zmysłu. Żyjemy w okresie pełnym niebezpieczeństw dla narodu żydowskiego. Podobnego okresu naród nasz jeszcze nie przeżywał Od Renu do Pacyfiku zwrócone są ataki przeciwko Żydom. Bieżącą dobę żydowską charakteryzuje katastrofa w Niemczech To zaś co się dzieje dziś w Palestynie, wszystkie te walki i spory między Żydami a Żydami, są dla nas samobójcze

Przemówienie swe dr. Weizmann zakończył apelem o wewnętrzny pokój i harmonję. Jako jeden z tych, zaznaczył dr. Weizmann, który ramię w ramię walczył wraz z wami w innych czasach, pełnych doniosłych wydarzeń, wzywam was do zaniechania bratobójczych walk, wzywam was do zgody i porozumienia.

Wszelkie zapewnienia hitlerowców są oszukańcze

Londyn. (ŻAT). Podczas miesięcznej sesji Board of Deputies (Rady gmin żydowskich w Anglji), prezydent Rady Neville Laski złożył oświadczenie w sprawie stanowiska tego ciała wobec sytuacji Żydów w Niemczech. P. Neville Laski oświadczył m in.:

Aczkolwiek minął już przeszło rok od czasu wyborow do Reichstagu, stanowisko nasze wobec Niemiec wcale nie uległo zmianie. Nie domagamy się niczego poza tem, czego Niemcy domagają się dla siebie — równouprawnienia, równego traktowania. Równe prawa obywatelskie i równość w obliczu prawa. Żydom niemieckim odmawia się obecnie tej równości Póki zas istnieją te dyskryminacje, musimy wytężyć wszystkie siły, aby je usunąć.

Paragrafu aryjskiego w żadnym razie nie możemy zaakceptować, nie zależnie od tego, czy paragraf ten pozostanie plamą na ustawodawstwie niemieckiem na rok czy na 10 lat, czy będzie zniesiony jeszcze za naszych dni, czy też dopiero dzieci nasze doczekają się jego zniesienia. Podstawową i istotną pozostaje zasada, iż żadne czynniki rasy, religji czy pochodzenia nie mogą stanowić podstawy dla zamknięcia dostępu do działalności zawodowej czy publicznej Od tej naczelnej zasady nie odstąpimy ani na krok.

W Niemczech kontynuowana jest, jak się wyraził „Times", „walka o posady" Toczy się ona jawnie i bezwstydnie przy pomocy publicznej reklamy. Oto ilustracja zaczerpnięta z kierowniczego pisma lekarskiego: „Na skutek usunięcia lekarza nie- aryjskiego wakuje posada z dobrą praktyką. Lekarze- aryjczycy otrzymają bliższe informacje u pani radczyni sanitarnej Willeche w Opolu". Takie przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność. Lekarz żydowski czy adwokat znieważony, poniżony i zrujnowany jest wyrzucany, natomiast rywal jego nazistyczny zajmuje triumfalnie opróżnione stanowisko.

Przy każdej sposobności partja nazistyczna zmusza do bojkotu Żydów Czyż w takich warunkach możemy przywiązywać jakąkolwiek wagę do mizernych ostrzeżeń, aby nie zagalopowywać się w stosowaniu paragrafu aryjskiego?

Podczas gdy ministerstwo gospodarki alarmowane jest ciągłym spadkiem eksportu niemieckiego, ministerstwo propagandy współpracuje jaknajściślej z takiemi organizacjami jak „Hago", których celem jest zrujnowanie handlu i rzemiosła żydowskiego.

Dopóki rząd niemiecki toleruje i popiera ciągłe podburzanie przeciwko Żydom, nie należy się spodziewać, aby opinja zagraniczna doszła do innego wniosku niż ten, że wszelkie zapewnienia i obiecanki w sprawie wolności, jakiej się zapewnia w życiu gospodarczem są oszukańcze i, gdy tylko są po temu odpowiednie warunki, natychmiast rozszerza się na wszelkie inne dziedziny ograniczenia stosowane w wolnych zawodach.

Być może, że różne są warunki w różnych krajach. Być może, że możnaby znaleźć odosobnione przykłady Żydów, których interesy nie zostały zbyt uszkodzone. Lecz są to wyjątki, które potwierdzają regułę. Jest jasnem, zakończył swe oświadczenie p. Neville Lasky, że to co tu czynimy, może mieć niewielki wpływ w Niemczech. Jednej rzeczy możemy dokonać, mianowicie dołożyć starań, aby opinja publiczna poza Niemcami była poinformowana o istotnym charakterze polityki, uprawianej przy prześladowaniu Żydów w Niemczech.

Co zdziałali Żydzi polscy w walce z hitleryzmem

Warszawa. (ŻAT). Zjednoczony Żydowski Komitet Pomocy Uchodźcom z Niemiec przygotowuje obecnie sprawozdanie z działalności zjednoczonych komitetów w całym kraju. Sprawozdanie to w najbliższym czasie przesłane będzie do wysokiego komisarjatu dla spraw uchodźców przy Lidze Narodów, ja również do rządów i żydowskich organizacyj światowych. Sprawozdanie daje dokładny obraz działalności we wszystkich dziedzinach ruchu antyhitlerowskiego. W tym celu Zjednoczony Komitet rozesłał do wszystkich oddziałów prowincjonalnych specjalny kwestjonarjusz. Zjednoczony komitet wezwał oddziały do jaknajszybszego wypełnienia i zwrotu kwestjonarjuszy.

Protest przeciwko unieważnieniu mandatów Poalej-sjonistycznych w wiedeńskiej gminie żydowskiej

Wiedeń. (ŻAT). Jak się dowiaduje przedstawiciel ŻAT-nej, przywódca Poalej Sjonistów p. M. Singer natychmiast po zwolnieniu z aresztu, doręczył przewodniczącemu gminy żydowskiej w Berlinie dr. Friedmanowi protest przeciwko unieważnieniu mandatów poalej- sjonistycznych w zarządzie gmin żydowskich.

M Singer wskazuje, iż przedstawiciele Poalej-Sjonu weszli do zarządu gminy wbrew woli stronnictwa socjal- demokratycznego i akcją wyborczą prowadzili wespół z sjonistami. Nie można więc twierdzić, że Poalej- Sjon w swej działalności na terenie gminy żydowskiej pozostała pod wpływami partji socjal- demokratycznej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Rasputin". (Ostatnia carowa)

APOLLO: „Nowa płeć" (Elissa Landi, Dawid Manners).

ATLANTIC: „Wielka księżna Aleksandra" (Marja Jeritza) i „Miłosny sen królewnej" (Claudette Colbert Frederic March).

DOM ŻOŁNIERZA. „Niewolnica Miłości"

PROMIEŃ: „Atlantyda" (Demon miłości) Brygida Helm.

SŁONKO: „Religijny film chrześcijański"

ŚWIT: „W cieniu krzyża" (Claudette Colbert i Elissa Landi).

SZTUKA: „Urwis z Hiszpanji".

WANDA: „Spowiedź shańbionej" (Marcelle Chantal)





CZWARTEK, 22. MARCA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35—11,40 Program na dzień bieżący, 11,40—11,50 Przegląd prasy polskiej, 11.50—11,55 Wiadomości bieżące, 11,57—12,05 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—12,35 Muzyka ludowa z płyt, oraz wiadomości meteorol. z Warszawy, 12,35—14 Transmisja z Filharm. Warsz.: XX-ty koncert szkolny. Wyk. ork. filharm. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego, Maryla Krzywiec (śpiew), Paweł Lewiecki (fort), i Marja Wiłkomirska (akomp.), Słowo wstępne wypowie p. Tad. Mayzner, 14—14,05 Z Warszawy: dziennik południowy. 15,25—15,40 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze, 15,40—16,40 Muzyka lekka z płyt, 16,40—16,55 Z Warszawy: „Przegląd czasopism kobiecych“ omówi p. Marja Ankiewiczowa, 16,55—17,50 Koncert solistów. Wykonawcy: J Mechówna (sopr.), M. Perkowicz (tenor), F. Sznajderman (skrz.), przy fort prof. Ludwik Urstein, 17,50—18 Płyty, 18—18,20 Z Warszawy: odczyt z cyklu: Zagadnienia gospodarcze pt.: „Dolar i funt“ wygł. p. J. Komarnicki, 18,20—19 Z Warszawy: słuchowisko: „Twarze i maski“ w/g Ingrid Norby, 19—19,05 Program na dzień następny 19.05—19,20 „Skrzynka pocztowa“ inż. Stanisław Broniewski, 19,20—19,25 Rozmaitości, 19,25—19.40 Odczyt aktualny, 19.40—19.43 Ze Lwowa: komunikat śniegowy, 19.43—19,47 Wiadomości sportowe lokalne, 19,47—19,55 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20—20,02 „Myśli wybrane“. 20.02—20,15 Z Warszawy: feljeton muzyczny pt.: „Działalność Warsz. Towarzystwa muzycznego“ wygł. dyr. Adam Wieniawski, 20,15—22 Transmisja z Filharmon. Warsz koncert jubileuszowy z okazji 60-lecia istnienia Warsz. Tow. Muzycznego. Wyk. ork. filharm. pod dyr. Br. Wolfstala i St. Lidzkiego-Śledzińskiego, St. Argasińska (śpiew), Smidowicz (fort) i R. Totenberg (skrz.), w przerwie około 21 feljeton: „Powaga i urok liczby“ wygł prof. dr. W. Wilkosz, 22—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z kaw. „Gastronomia“, o 23 wiadomości meteorologiczne i policyjne.

Warszawa (1415) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej“, 18—19,05 p Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23.30 p. Kraków.

Katowice (495,8) 7—14,05 p. Kraków, 15,20 Giełda zbożowa i towarowa, 15,25—19,05 p Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19.10 Feljeton sportowy, - M. Mikuła. 19,25—21 p. Kraków, 21 Prof St. Ligoń odpowiada na listy, 21,15—23,30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 7—14,05 p. Kraków, 15,25 Giełda zbożowa, 15,30—16,40 p. Kraków, 16,40 Skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady, 16,55 p. Kraków, 17,50 Aud. Zw Prac. Obyw. Kobiet, 18—19,03 p. Kraków. 19.03 „Pełtwi. Pełtwi, wierna rzeko...“ - feljeton sportowy wygł. p. M. Danik, 19,15 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17,35 Recital fortep, 18,25 „Postępy wiedzy austrjackiej na wschodzie“ — dr. Bleichsteiner, 19 Koncert ork symf. i ork. tanecznej, 21 Radjofeljeton.

Medjolan (368.6) 17,30 Muzyka taneczna, 20,50 Tr. z teatru „La Scala“: „Śpiewacy Norymberscy“ — opera Wagnera, dyr. Elmendorff.

Praga (470,2) 20,05 Koncert symfoniczny, dyr. Jeremiasz, 22,40 Festival Smetany

Nożycami przez prasę

Rewolucja w... Szwajcarji

Rewolucja wprawdzie narazie bezkrwawa, ale mimo to... rewolucja. Większóc ludności szwajcarskiej odrzuciła w referendum ustawę zaproponowaną przez rząd a mającą na celu ochronę republiki. Pisze o tem **„ABC“:**

Większość rewolucyjna w Szwajcarji? — W tej oazie dostatku i bogactwa, w klasycznej ojczyźnie wolności i swobód obywatelskich, w kraju o olbrzymich zapasach złota i znikomej liczbie bezrobotnych?

Tak. Świadczą o tem wymownie cyfry ostatniego plebiscytu. Większością 486 tysięcy głosów przeciw 416 tysiącom głosów odrzucił lud szwajcarski uchwaloną przez rząd związkowy i poddaną plebiscytowi ustawę o „ochronie porządku publicznego“.

Ustawa ta, mająca na celu ochronę wolności demokratycznej przeciw zamachom z prawej czy lewej strony, **pada w plebiscycie** już po raz drugi. Rząd szwajcarski wniósł ją ponownie, zmuszony do tego kroku z jednej strony rozwojem ruchu faszystowskiego i hitlerowskiego w Szwajcarji, z drugiej akcją wywrotowców lewicowych, którzy w zeszłym roku spowodowali krwawe rozruchy w Lozannie.

...W czasie ostatniego plebiscytu partje demokratyczno-liberalne, cieszące się poparciem rządu i broniące obecnego porządku rzeczy, zmobilizowały wszystkie swe siły — i przegrały. Zwyciężyły żywioły radykalne **dwu walczących ze sobą obozów: faszyści z jednej, i socjaliści wraz z komunistami z drugiej strony.** Zarówno jedni, jak i drudzy dali w plebiscycie wyraz swemu przekonaniu, że **nie godzą się z obecnym ustrojem i porządkiem gospodarczo-społecznym** w Szwajcarji.

Kwestji tej poświęca **„Kurjer Poranny“** również artykuł wstępny, oświetlając szeroko dymisję ministra sprawiedliwości i policji p. **Haberlina.** — Zważyć przytem należy, że cały rząd federalny zaangażował się w walce o nową ustawę. W przeddzień głosowania obecny prezydent republiki, szwajcarskiej p. Pilet-Golaz wydał odezwę, przestrzegającą ludność, iż odrzucenie proponowanej ustawy oznaczać będzie chaos w Szwajcarji. Negatywny wynik głosowania — aczkolwiek **nie ujawnił** innej większości zdolnej do **rządzenia** (gdyż na większość tę składają się socjaliści i faszyści) — dowiódł jednak, iż obecny rząd szwajcarski nie ma zaufania większości obywateli.

W każdym razie stoimy wobec transformacji systemu rządów szwajcarskich. **Uznanie, że** odrzucenie projektu rządowego jest **równoznacznem** z wyrażeniem wotum nieufności **i może** pociągnąć za sobą konsekwencje w **składzie** rządu. jest **rewolucją w tradycji konstytucyjnej szwajcarskiej o skutkach dziś jeszcze nieobliczalnych.**

ODCZYT N. T. „PALESTYNA W DOBIE OBECNEJ“ W POLSKIEM RADJO.

W poniedziałek, 26 bm o godz. 18, prezes Polsko- Palestyńskiej Izby Handlowej, p. Leon Lewite, wygłosi w Rozgłośni warszawskiej Polskiego Radja odczyt nt „Palestyna w dobie obecnej“.

„DYBUK“ Z MEDJOLAŃSKIEJ „LA SCALI“ W POLSKIEM RADJO.

We wtorek, dn 27 bm. o godz. 8 wiecz. wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja nadawać będą z medjolańskiej „La Scali“ operę Rocca pt. „Dybuk“ osnutą na tle arcydzieła An-skiego. Premjera tej opery w „La Scala“ oczekiwana jest z wielkiem zainteresowaniem przez świat muzyczny. Należy zaznaczyć, że opera „Dybuk“ otrzymała pierwszą nagrodę na międzynarodowym konkursie operowym Przed rozpoczęciem audycji pierwszego aktu — słowo wstępne do słuchaczy Polskiego Radja wygłosi red. Jakób Apenszlak, który w przedmowie swej scharakteryzuje osobę twórcy i znaczenie „Dybuka“ w literaturze dramatycznej.

Żydzi nie korzystają z towarów i usług kraju, który im odebrał równouprawnienie

KAZIMIERZ ŚLASKI.

Żyd

Leopold Klinger był jedynym żydem na kursie kreślarzy i koledzy serdecznie go nie lubili. Właściwie żaden z nich nie umiałby wyjaśnić przyczyny tej antypatji. Może było winne jego pochodzenie, a może to, iż wyczuwając niechęć kolegów, trzymał się od nich zdaleka. — Wielkie przedsiębiorstwo, w którem pracowali, urządzało co jakiś czas dokształcające kursa, po ukończeniu których uczestnicy otrzymywali dyplomy techników. Jednak kandydatów było wielu, a miejsc tylko dwadzieścia, więc każdy z uczących się robił co mógł, by ukończyć naukę z pomyślnym wynikiem, tembardziej, iż zdobycie świadectwa było równoznaczne z awansem. Jednak, jak to bywa, byli i tacy, którzy więcej o hulankach myśleli niż o nauce, pocieszając się, iż z pomocą kolegów i tak zdołają przecisnąć się przez selekcyjną sieć egzaminów. I właśnie jednemu z takich, ryżemu Mikoszowi, Klinger zawdzięczał niechęć kolegów.

Rozleniwiony drab, który o wszystkiem myślał, tylko nie o pracy, wprost nie mógł darować, że „żyd“ wykazuje celujące postępy w nauce. Leopold nieraz gryzł usta do krwi, powstrzymując się od zdzielenia pięścią swego prześladowcy. Zdawał sobie sprawę z całej beznadziejności podobnego wystąpienia. Miał 19 kolegów przeciwko sobie. Stłukliby go bez litości. Pozatem wszelkie awantury groziły w konsekwencji wydaleniem nietylko z kursów lecz nawet z pracy. No i akurat dziś, gdy wchodził na salę, nagle Mikosz pchnął go ordynarnie na grupę kolegów. Tego było już za wiele... Klinger poczuł, że krew uderza mu do głowy, i nie bacząc na nic, rzucił się na znienawidzonego prześladowcę, wymierzając mu siarczysty policzek. Już w następnej chwili gorzko pożałował swego czynu. Sześciu drabów zwaliło się na niego i w jednej chwili zbili go z nóg, okładając niemiłosiernie pięściami....

— Na ławkę z nim — usłyszał ochrypły z wściekłości głos ryżego prześladowcy — i frycówkę żydowi....

Nie pomogły krzyki i szamotania; kilkanaście żylatych łap uniosło go, jak piórko, w górę i rzuciło na ławkę. Szarpnął się rozpaczliwie, lecz napróżno: trzymające w kleszczowym uścisku ręce ne ustępowały. Wtem poczuł piekący ból i jednocześnie coś ostrego przecięło mu skórę na głowie...

— Puśćcie dranie! — zawałał ostatkiem sił. Widząc krew cofnęli się speszeni. Nikt nie wiedział, co się stało. Klinger miał rozoraną nożem skórę nad czołem i broczył obficie krwią. Przycisnąwszy ranę chusteczką, wybiegł z klasy do pobliskiego ambulatorjum.

Po jego wyjściu w klasie wybuchł gwar.

— Ładnieś się popisał — zawołał jeden z kursistów w stronę Mikosza.

— Właściwie to jak wam nie wstyd, tak dokuczać swemu koledze? Co on wam zawinił? Uczy się dobrze, jak go poprosić, to zawsze pomoże, więc dlaczego mu życie obrzydzać?

— No, ale Mikosz to może się już pożegnać z dyplomem technika, odezwał się drwiący głos któregoś z kursistów. — Za jedenaście minut wejdzie na lekcje fizyki dyrektor Werner, a z nim niema żartów.

— Ja go nożem nie uderzyłem — przerwał gwałtownie rudy.

— Ba! Ale ty sprowokowałeś awanturę. A czy myślałeś, że ten, co go zranił, przyzna się dobrowolnie.

Pssst... ciszej... Werner idzie.

Wszedł dyrektor i niemal tuż za nim wśliz-

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Krawiec i szewc marsz. Piłsudskiego opowiadają

W jednym z dzienników warszawskich zamieszczone są ciekawe wywiady z krawcem i szewcem Marszałka Piłsudskiego. Czytamy tam:

Od dwu mniejwięcej lat Marszałek ubiera się w Państwowych Zakładach Mundurowych, gdzie specjalnie jeden krawiec szyje Wodzowi mundury zawsze z jego ulubionego niebieskawego djagonalu, zawsze na jedwabnej podszewce i zawsze musi się liczyć z tem, że Marszałek nie zwraca uwagi na drobne niedokładności i jeśli nawet takie są nie pozwala robić poprawek. Nosi mundur bardzo długo, aczkolwiek zwykle nie przysyła go do odświeżenia. Ponieważ nie sposób byłoby Marszałka za każdym razem trudzić miarą, Państwowe Zakłady Mundurowe posiadają model, według którego szyje się mundur.

Obuwie Marszałek robi sobie w znanej firmie szewskiej przy ul. Chmielnej.

— Kiedy zostałem pierwszy raz wezwany do Belwederu, — zwierza się pan S. — to chociaż młodzik nie jestem, przecież ręce mi tak drżały, jak w febrze. A tu pan Marszałek poczciwie uśmiecha się do mnie i mówi, że musi mieć przedewszystkiem buty lekkie i wygodne, bo powiada: „nogi mam bardzo zmęczone".

Czasami zdarza się, że Marszałek przysyła buty do podzelowania raz, a nawet dwa razy, bardzo ścina obcasy i noski! Przez całe 6 lat zrobiłem Mu 6 czy 7 par obuwia, głównie kamaszy, zawsze gemzowych i sznurowanych. Właśnie przed dwoma tygodniami odesłałem Marszałkowi dwie pary nowe: czarne, gemzowe kamaszki i specjalnie przezemnie skonstruowane buty tego typu, że chociaż są niesłychanie lekkie, można w nich jednocześnie chodzić po najgorszych drogach i górach. Te buty są sznurowane, a ponadto zapinane na sprzączki. Ta para przeznaczona jest na podróż letnią Marszałka.

Wielki proces przeciwko dwom dygnitarzom straży granicznej w Przemyślu

Jeden z oskarżonych zmarł w dniu rozprawy

Z Przemyśla donosi (Tan.): Od kilku lat Przemyśl jest siedzibą Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej. Urzędowi temu podlega Komisarjat Wewnętrzny Straży Granicznej we Lwowie i 5 inspektoratów granicznych.

Na czele Małopolskiego Inspektoratu Straży Granicznej w Przemyślu stał Jan Grodyński, posiadający VI. stopień służbowy. Inspektor Grodyński był dobrze sytuowany, jego pobory miesięczne wraz z dodatkami i djetami przekraczały kwotę 1.000 zł., nadto do dyspozycji miał piękną limuzynę. Był znany w szerokich sferach towarzyskich i prowadził wystawne, a nawet rozrzutne życie.

Kwatermistrzem w Inspektoracie Okręgowym był podkomisarz Jan Frydlewicz, który prowadził rachunki i kasę i podlegał służbowo insp. Grodyńskiemu. Również Frydlewicz swoim trybem życia nie różnił się mocno od swojego przełożonego, gdyż prowadził podwójne życie i grywał namiętnie w karty.

Rozumie się, że przy tego rodzaju postępowaniu nawet i wysokie pobory nie starczą na pokrycie wystawnego życia, zwłaszcza że inspektor Grodyński miał liczne zobowiązania wekslowe i długi, powstałe z lekkomyślnego trybu życia, a pensję ponadto obciążoną dwoma kondyktami. Jako separowany, ojciec dwojga dzieci musiał widocznie również płacić alimenta. Frydlewicz natomiast jako gracz miał zapotrzebowanie pieniędzy na gry w karty.

Przez dłuższy czas inspektor Grodyński i podkomisarz Frydlewicz radzili sobie w ten sposób, że pierwszy wydawał polecenia wypłaty, a drugi zlecone mu „rozkazy" swego przełożonego wykonywał.

W ten sposób inspektor pieniędzmi skarbowemi łatał dziury rozdętego ponad stan budżetu życiowego. Skoro jednak wolno było brać pieniądze szefowi, to również nie można było czynić przeszkód, gdy w pieniądzach zasmakował podwładny. Brał tedy inspektor i powolutku „pożyczał" sobie pieniądze kasowe sam kasjer. Jak długo braki były małe, jakoś łatano kasę. W miarę jednak, jak to „pożyczanie" dłużej trwało i szło w coraz większe sumy, nadszedł moment, że kasa wykazywała poważną lukę i zabrakło środków do jej zapełnienia.

Aresztowano tedy inspektora wraz z kasjerem, a wczoraj po kilkumiesięcznem śledztwie stanęli przed Trybunałem orzekającym Sądu okręgowego w Przemyślu inspektor Jan Grodyński (lat 44) i kwatermistrz Jan Frydlewicz (lat 35), obaj aresztowani i oskarżeni o przestępstwa urzędnicze i przywłaszczenie sobie z rozmaitych funduszów skarbowych różnych kwot, idących w dziesiątki tysięcy złotych.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes s. o. Poeche, wotują s. o. Charłampowicz i s. o. Matyja, oskarża prok. dr. Mitana, bronią adw. dr. Frim i dr. Grossfeld.

Rozprawa jest rozpisana na 4 dni. Powołano kilkudziesięciu świadków, głównie na okoliczności, odnoszące się do popełnionych przez oskarżonych malwersacyj, których jest spora ilość.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, we środę rano, na wstępie rozprawy, zawiadomił przewodniczący trybunału wiceprezes s. o. Peche, iż do rozprawy stanął jedynie osk. Frydlewicz, natomiast drugi oskarżony insp. Grodyński, zmarł rano w celi więziennej na udar serca.

Wobec tego po myśli art. 3 k.p.k. na wniosek prokuratora trybunał sprawę przeciwko insp. Grodyńskiemu umorzył. Natomiast przeciwko podkom. Frydlewiczowi sprawa toczy się w dalszym ciągu.

Wiadomość o zgonie insp. Grodyńskiego wywarła duże wrażenie.

—o§o—

gnął się Klinger z obandażowaną głową.

Już w chwilę óóźniej padło pytanie surowego zwierzchnika:

— Panie Klinger, co się panu przytrafiło?

Na sali zapanowała niesamowita cisza, Mikosz zbladł, jak kreda, i niespokojnie oczy zwrócił w stronę obandażowanej głowy przeciwnika. Ten uśmiechnął się i niedbale odpowiedział:

— To bagatela, panie dyrektorze, pośliznąłem się na ulicy o skórkę pomarańczy i padając, uderzyłem głową o mur.

Twarz rudego z bladej stała się czerwoną.

Po lekcji kursiści siedzieli w swych ławkach cicho i jakby zawstydzeni...

Ale już na drugi dzień jeden z nich, Dymecki, którego w duszy Klinger podejrzewał o użycie noża, zwróił się do niego z ironicznem zapytaniem:

— Słuchaj no, co to za dziewczynka, z którą szedłeś wczoraj po lekcjach?

— Moja siostra.

— Phi! Siostra! — wybuchnął pogardliwym śmiechem Dymecki. To dobrze, zapoznaj mnie z nią, ona mi się podoba...

Nie skończył, bo uderzony pięścią w nos, zwalił się na ziemię.

Lecz, o dziwo! nikt z kolegów nie przyszedł mu z pomocą. W następnej chwilii Dymecki zerwawszy się, runął z furją na Klingera, jednak znów mistrzowsko wymierzony cios osadził go na miejscu i drugie uderzenie w szczękę znów zwaliło go na podłogę. Trzask walących się ławek i hałas spadających książek przygłuszył upadek Dymeckiego, który po dłuższym czasie podniósł się ociężale i zgrzytając zębami warknął...

— Ja się z tebą ani myślę bić, ale jeśli sądzisz, że ci to ujdzie na sucho, toś głupi. Jak tylko przyjdzie Werner, to zobaczymy jak się będziesz kręcił — i zwracając się do kolegów dodał:

— Wszyscyście widzieli, jak mnie ten żyd pierwszy uderzył.

Lecz oto stała się rzecz nieoczekiwana. Ryży Mikosz wstał i zacisnąwszy pięści, zawołał:

— Te, Dymecki, ja ci radzę, stul pysk! Wiedz, że gdybyś zaszpiclował Klingera to wszyscy zeznamy, żeś go sam zaczepił i pierwszy uderzył, rozumiesz?

Na sekundę w klasie ucichło, lecz w chwilę potem huczne oklaski odpowiedziały na to przemówienie Mikosza.

Leopold Klinger pozyskał serca kolegów.

(„Głos Poranny")

Pos. Grünbaum przyjeżdża do Warszawy

Sjonistyczny C. K. w Warszawie zaprosił pos. Grynbauma na 11-tą sjonistyczną Konferencję Krajową w Polsce, która odbędzie się w końcu kwietnia. Onegdaj otrzymał C. K. wiadomość telegraficzną od posła Grynbauma, iż przybędzie on na konferencję. Prócz posła Grynbauma zapowiedział udział w konferencji również szereg innych członków egzekutywy sjonistycznej.

Sytuacja na Uniwersytecie Warszawskim

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego cofnął zarządzenie, zakazujące studentom wstępu w mury uczelni, z powodu zawieszenia zajęć. Cofnięcie zakazu umożliwiło studentom zgłoszenie się po zaświadczenia, uprawniające do zakupu z 50 proc. opustem biletów kolejowych na wyjazd na przerwę świąteczną. Kwestura wydaje zaświadczenia na czas od 28 marca do 8 kwietnia. Prace na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczną się 9 kwietnia.

113-letni Żyd-weteran zmarł w szpitalu wojskowym

W Grodnie zmarł 113-letni weteran powstania 63-go roku, Żyd, kowal, Mowsza Rogaczewski.

Staruszek do ostatniej chwili zachował pełnię sił, a w czasie listopadowych uroczystości Batorowych w Grodnie był na nich obecny. Wywołał on wówczas powszechny podziw, dzięki czerstwemu wyglądowi, a nazajutrz po uroczystości skorzystał z konnej przejażdżki po mieście, wywołując niebywałą sensację.

W tych dniach Rogaczewski zachorował i uda

się do szpitala. W przeddzień imienin Marszałka otrzymał od p. wojewody białostockiego zasiłek 200 zł. na wydatki związane z kuracją. Choroba wyczerpała siły starca-weterana i w tych dniach zakończył on życie. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz, kompanja strzelecka im. płk. Joselewicza oraz liczna publiczność. W czasie posuwania się konduktu pogrzebowego chór synagogi odśpiewał pieśni religijne.

Bojkot koncertu Backhausa

Jutro w piątek ma się w Warszawie w Filharmonji odbyć koncert znanego pianisty niemieckiego Wilhelma Backhausa. Ponieważ Backhaus uważany jest za hitlerowca, społeczeństwo żydowskie w Warszawie bojkotuje jego koncert. Zamożniejsze osoby składają kwotę, jaką przeznaczyłyby na zakupno biletów, na rzecz uchodźców z Niemiec.

B. poseł chłopski oskarżony o nadużycia

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Warszawie zasiadł b. poseł Stronnictwa Chłopskiego Tadeusz Różański oraz buchalter Stefan Piotrowski pod zarzutem popełnienia nadużyć w biurze Urządzeń Rolnych. Wedle oskarżenia wysokość kwot przywłaszczonych sięga 150 tys. zł.

B. poseł Różański przebywa w więzieniu od 2 lat, tak długo bowiem trwało śledztwo w zawiłej tej i skomplikowanej sprawie.

Biuro Urządzeń Rolnych miało za zadanie osuszanie gruntów chłopskich i eksploatację torfowisk.

Przywłaszczone sumy oskarżeni wyciągnęli z chłopskich kieszeni oraz z kas spółek założonych dla eksploatacji.

Buchalter Piotrowski, ciężko chory na gruźlicę kiszek, odpowiada z wolności.

Sprawa potrwa parę dni.

Miłość i szantaż

Ciekawy proces toczył się przed sądem Okręgowym w Stanisławowie. Przed sądem stanęła służąca Helena Jasińska i jej kochanek Tadeusz Janiak, oskarżeni o napad rabunkowy na profesora gimnazjalnego S. G.

Jasińska, młoda i elegancka blondynka, szeroko opowiadała o miłości swojej do profesora. Janiak, który był również przyjacielem Jasińskiej, nieustannie nachodził profesora G., domagając się odszkodowania pieniężnego za to, że profesor odbił mu kochankę.

Pewnego razu Janiak spotkał na stacji kolejowej profesora. Wówczas udał się on do żony profesora i opowiedział, iż ten uciekł wraz ze służącą, przyczem zażądał 25 zł na nuto, aby ścigać zbiegłą parę kochanków. Ponadto Janiak napadł na profesora, którego ograbił, zabierając mu 500 zł gotówką.

Sąd skazał Janiaka na 5 lat więzienia, Jasińską zaś na 4 lata.

Proces mężobójczyni

Wkrótce na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się sensacyjny proces Eudoksji Polaczkowej, która w lipcu ubiegłego roku zamordowała w Modlinie męża swego, Stefana, porucznika wojsk polskich. Pożycie Polaczków, zamieszkałych pierwotnie w Krakowie, nie było szczęśliwe, a kłótnie i awantury w ich mieszkaniu powtarzały się często. Zajścia te spowodowały, że władze zwierzchnie zwróciły uwagę na konieczność uregulowania stosunków domowych. Polaczek złożył wówczas podanie o przeniesienie go do innej miejscowości. Otrzymał przydział do Modlina, dokąd też wyjechał, zostawiając żonę i dzieci w Krakowie.

Dnia 8-go lipca Polaczkowa przyjechała nagle wraz z dziećmi do Modlina i zjawiła się w mieszkaniu męża. Bez słowa powitania, zbliżyła się do porucznika i uderzyła go w twarz, a następnie pożyczkami poraniła go. Porucznik opanował się jednak i posłał ordynansa po śniadanie dla dzieci, przyczem polecił sobie przynieść wódki.

Wkrótce doszło między małżonkami do bójki. Żona wybiegła do ogrodu i zraniła męża kamieniem w głowę. Rana była dość poważna, tak że musiano wezwać lekarza. Polaczek, będąc już pijany, postanowił przenocować w ogródku.

Kiedy mąż ułożył się do snu w ogródku pod drzewem, Polaczkowa zabrała z mieszkania sznur który zakreciła siedzącemu trzykrotnie na szyi, poczem zadusiła go. Po morderstwie Polaczkowa przez dłuższy czas spacerowała spokojnie po ogrodzie i, dopiero jedno z dzieci stwierdziło, iż ojciec nie żyje.

Mężobójczyni tłumaczyła się, że zadusiła męża przypadkowo podczas szamotania.

„Czerwony Londyn"

Lord Snell przewodniczącym Rady Miejskiej w Londynie

Z Londynu donoszą: W związku z zwycięstwem Labour Party przy wyborach do Rady Miejskiej w Londynie postanowiła partja robotnicza powierzyć stanowisko prezesa Rady Miejskiej lordowi Harry Snell. Lord Snell był — jak wiadomo — członkiem komisji Shawa, wysłanej przez rząd londyński dla zbadania przyczyn smutnych wydarzeń z roku 1929. W tym charakterze założył jako jeden z trzech członków komisji votum separatum przeciw nieprzyjaznemu dla sprawy żydowskiej w Palestynie raportowi komisji, stwierdzając od siebie, że rozbudowa żydowskiej Palestyny jest nietylko koniecznością z punktu widzenia interesów żydostwa światowego, ale także interesów ziemi palestyńskiej jako takiej.

Lord Snell, liczący dzisiaj 67 lat, otrzymał godność lorda w roku 1931. a więc już po napisaniu raportu. Pochodzi z rodziny robotniczej i sam spędził młodość jako zwyczajny robotnik najemny. Dzięki żelaznej energji i umiłowaniu wiedzy przebił się przez niezliczone trudności, przerabiając materjał szkół średnich, a potem wstąpił na uniwersytet w Nothingham oraz w Heidelbergu. W roku 1922 został wybrany posłem z okręgu Woolich, który zastępował w parlamencie przez lat 6.

Tajemnicze samobójstwo dwu gońców

Tragiczny wypadek samobójstwa wydarzył się onegdajszej nocy w Warszawie w domu przy ul. Chmielnej 2, w lokalu Stowarzyszenia Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą.

Około godz. 1 po północy jeden z lokatorów dr. Mieczysław Sterling powracając z żoną z teatru, poczuł w klatce schodowej silną woń gazu. Dr. Sterling zaalarmował dozorcę, ten zaś policję. Okazało się, iż gaz wydobywa się z lokalu wspomnianego towarzystwa. W obecności policjanta drzwi otworzono i przystąpiono do wietrzenia lokalu. W kuchni na podłodze, przybyli znaleźli leżących dwóch chłopców, gaz wydzielał się z odkręconej maszynki gazowej, którą obaj desperaci położyli na podłodze obok głów.

Wezwany lekarz pogotowia mimo natychmiastowej pomocy nie zdołał samobójców przyprowadzić do przytomności. Jak się okazało, byli to dwaj gońcy wspomnianej instytucji: 18-letni Kazimierz Kierzkowski i 18-letni Feliks Gotlieb, obaj zamieszkali stale w obozie dla młodzieży na Pradze.

Zwłoki nieletnich samobójców zabezpieczono na miejscu.

Policja wszczęła dochodzenie, celem ustalenia przyczyny zamachu na życie.

W oczach tłumu poderżnął sobie gardło

Z Łodzi donoszą: Pasażerowie przybyli w poniedziałek na dworzec Łódź Kaliska, byli świadkami strasznego zajścia.

W pewnej chwili z poczekalni dworca wybiegł jakiś młodzieniec i w oczach licznie zebranych pasażerów, wydobył z kieszeni brzytwę i zanim mu zdołano przeszkodzić, poderżnął sobie gardło. Przewieziony natychmiast w agonji do szpitala okr. ubezpieczalni społ, samobójcą okazał się 21-letni Piotr Oleksiuk, bezrobotny, który cierpiał na rozstrój nerwowy.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

ŻTGS. „MAKKABI" BIELSKO urządza 37-mą z rzędu doroczną uroczystość założenia w sobotę 24 bm. 8 wiecz. w Teatrze Miejskim. Program bardzo bogaty i urozmaicony. Przedsprzedaż biletów przy kasie Teatru Polskiego.

STOW. „WIZO" urządziło w ub. tygodniu w przepełnionej białej sali Flanka bardzo udany wieczór towarzyski. Doskonały program wykonali pp. Birnowa, Kruhowa, Silberscheinowa, Wasserowa, Matznerówna, Engeli Fischer oraz kwartet Chóru Żydowskiego w osobach pp. inż. Klingera, Elsnera, Goldmanna i Rosenberga. Clou wieczoru były recytacje hebrajskie tow. Isi Reissa, oraz produkcje taneczne znakomitej tancerki Dusi Bürstenbinder z Krakowa. Pod koniec programu odegrano skecz Szalom Alejchema „Nor a doktor" pod reżyserją p. Rosenbergowej. Publiczność jeszcze kilka godzin bawiła się doskonale przy dźwiękach jazzbandu.

PROFANACJA CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W BIAŁEJ. Z cmentarza żydowskiego w Białej skradziono ostatnio większą ilość żelaznych ogrodzeń, ustawionych naokoło grobów. Bezczelnych złodziei w osobach Karola Kapsa, lat 18, i Jana Sewery lat 50, ujęto w chwili, gdy chcieli sprzedać pewnemu kupcowi w Białej skradzione i rozbite w międzyczasie żelazo. Wyrządzona szkoda sięga kwoty 500 zł.

WIELKIE WŁAMANIE SKLEPOWE. Do sklepu Arnolda Politzera przy ul. Sobieskiego w Bielsku włamali się ub. nocy nie wyśledzeni dotychczas sprawcy, którzy po otruciu psa skradli likiery, wyroby tytoniowe i towary żywnościowe, łącznej wartości 1850 zł. Ponadto splądrowali kasę, gdzie znaleźli około 300 zł w gotówce. Zrabowany towar odwieźli wozem. Policja jest na tropie zuchwałych włamywaczy.

UNIESZKODLIWIENIE „KONTROLERA LOTERJI". Do składu papieru Olgi Thenowej w Białej przyszedł niejaki Franciszek Cyprys lat 21, z Siemianowic, przedstawiający się jako kontroler bloków loterji państwowej. Zawiadomił on właścicielkę sklepu, że na jej los padła wygrana zł 800, na los zaś zatrudnionej u niej praktykantki Anny Werner wygrana zł 250, przyczem zażądał zapłaty 10 proc. wygranej sumy, co też obie kobiety uczyniły. Dopiero po odejściu rzekomego „kontrolera" zbudziła się u nich wątpliwość co do jego osoby. Zawiadomiona o tem policja jeszcze tegoż samego dnia ujęła oszusta, oddając go opiece więziennej.

OSTATNI W TYM SEZONIE KONCERT FILHARMONICZNY odbędzie się w sobotę 24 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali Strzelnicy. Będzie to 58 z rzędu koncert bielskiej orkiestry symfonicznej pod batutą prof. Rudolfa Maxa. Bilety po 1 do 5 zł w księgarni B-ci Hohn.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

W ślad za stolicą i innemi większemi miastami Polski, wystawił i nasz teatr „Rodzinę" Słonimskiego. Wystawiono rzecz w reżyserji p. Brylińskiego doskonale. Błyskawiczne tempo, świetnie ucharakteryzowane typy i lohra gra wszystkich artystów zjednały sztuce na premjerze nadzwyczajne powodzenie i zapewniają jej dłuższy pobyt na tutejszej scenie. Gra artystów, bez wyjątku dobra. Osobno jednak wymienić się musi p. Brylińskiego, który stworzył świetny typ szlachcica. P. Wasilewski był pięknym typem hitlerowca „rasy nordyckiej" Komisarz holszewicki Loebensohn zagrany przez p. Modzelewskiego, wypadł trochę za słabo, za mało wyraźnie. Pozatem wspomnieć należy p. Balickiego, który dał dobry typ Żyda wiejskiego- chłopa, jakby z powieści naszego Opatoszu, zresztą także typu nordyckiego". Wszyscy inni bez zarzutu.

Publiczność bawiła się doskonale, a aktorów oklaskiwano ciągle przy otwartej kurtynie.

Dr. A. S.

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski: godz 19'30 „Golgota".

Organiz. Sjonistyczna ul Jana 11, godz 20'30 referat tow. Artura Klarera n. t. „Przed sesją A. C. w Jerozolimie"

Dyrekcja PKP. (naprzeciw Dworca) godz. 18'30 referat p. inż. Nowackiego nt. „Techniczne przygotowanie obrony przeciwlotniczej w przemyśle i górnictwie"

Kinoteatry: Maharadża Rampuri (Król puszczy) — Casino: Byłem ci wierny. — Coloseum: Chandu — Palace: Podniebni rycerze. — Rialto: Miljon na ulicy. — Union: Noc miłości.

Listy z Trzeciej Rzeszy

Parady, jubileusze, przysięgi a — naga rzeczywistość

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w marcu.

Z okazji podwójnego jubileuszu z końca lutego (24 lutego 1920 była pierwsza wielka manifestacja partji narodowo-socjalistycznej, dnia 27 lutego 1925 nastąpiła jej reorganizacja) wiele wygłoszono mów, i od p. Amtswalterów ponownie odebrano przysięgę wierności dla „kanclerza ludowego" Hitelera.

Ponieważ jednak poza granicami Trzeciej Rzeszy prawdopodobnie mało kto jest dostatecznie poinformowany, czem jest i co przedstawia taki pan „Amtswalter", należy dla pouczenia szerokich kół wyjaśnić, że w okresie przedhitlerowskim tak nazywano funkcjonarjuszy partyjnych, przyczem gorliwie uadano w prasie hitlerowskiej na sunkcjonarjuszy socjalnej demokracji, których okrzyczano jako „bonzów". Zauważyć zresztą jeszcze należy, że ilość funkcjonarjuszy socjalnej demokracji i związków zawodowych w Niemczech nigdy nawet w przybliżeniu nie zbliżyła się do cyfry hitlerowskich Amtswalterów. Gdy więc prasa hitlerowska wciąż wyrzucała socjalnej demokacji i związkom zawodowym ich 10 tysięcy płatnych funkcjonarjuszy, nie żałując śliny na tych „bonzów tuczących się groszami robotniczemi", dziś naturalnie znajduje ona wszystko w porządku, chociaż dziesiątki tysięcy ludzi znalazły swój przytułek jako funkcjonarjusze partyjni.

Przy wszystkich więc uroczystościach masze rują panowie Amstwalterzy w okazałym ordynku, odgrywają komedję entuzjastycznej popularności ludowej i wciąż przysięgają wierność wodzowi. Trudno doprawdy skontrolować, ile razy już panowie Amtswalterzy składali przysięgi wierności dla wodza, a sceptycy mieliby chyba rację, twierdząc, że ta wierność problematycznej musi być chyba wartości, jeśli co wtorek i piątek zarządza się nowe przysięgi wierności. Ale tak sprawa się nie przedstawia, bo znajdujący się na stałych posadach funkcjonarjusze partyjni nie mają chyba żadnego powodu do niewierności dla wodza. Te wciąż powtarzające się zaprzysiężenia zawdzięczać należy tylko motywom dydaktycznym. Dobre to bowiem wywiera wrażenie na niepewne elemnty i gości zagranicznych, gdy dziesiątki tysięcy ludzi raz w Kamienicy (Chemnitz), raz w Monachjum, to znowu w Weimarze lub Brunświku przysięgają wierność „wodzowi". Dlatego wciąż fatyguje się panów Amtswalterów do rozmaitych miast niemieckich, wciąż jedną i tęsamą aranżuje się komedję. „Moi drodzy towarzysze..." oświadcza „wódz", a odpowiada mu chór Amtswalterów: „Przysięgam Adolfowi Hitlerowi niezłomną wierność oraz jemu i wyznaczonym przez niego wodzom naszym po słuszeństwo bezwarunkowe". W Kamienicy w ub. niedzielę złożyło przysięgę wierności 80.000 Amtswalterów saskich, a to, co dnia 25 lutego odbyło się w Monachjum, jeśli wierzyć można prasie hitlerowskiej, „było najpotężniejszą manifestacją wierności w historji świata". Co jednak całej tej historji dodaje najbardziej pikanterji, to to, że wciąż ci sami ludzie biorą udział w tego rodzaju komedjach, podnosząc ręce do przysięgi... Jest to stara wypróbowana już metoda. Z początkiem wojny światowej rosyjskie dowództwo naczelne prowadziło tychsamych austrjackich jeńców kilkakrotnie po ulicach Kijowa, by wywołać wrażenie, że wzięto do niewoli trzykrotną ilość jeńców.

Podczas uroczystości jubileuszowych wygłosił Hitler mowę, w której zaznaczył, że nie wystarczy zdobycie większości ludu, lecz trzeba dążyć do tego, by cały lud dla siebie zdobyć, by go przepoić myślą narodowo-socjalistyczną i z narodowego socjalizmu uczynić ewangelję miljonów.

Hitler dał więc wyraz przekonaniu, że ideologiczne zdobycie ludu jest o wiele trudniejszem zadaniem partji, niż zdobycie większości ludu przy wyborach. Nie można mu odmówić pewnej racji. Iluż to szczerych niemieckich patrjotów, którzy jeszcze w marcu 1933 głosowali za Hitlerem, przeklina obecnie ów moment! Znam starego zecera, który jeszcze w lutym święcie wierzył w obietnice partji hitlerowskiej, a dziś jest ów człowiek zupełnie zdeprymowany. Wtenczas zapewniał mnie: „Spróbujmy raz z Hitlerem, jeśli zawiedzie, wybierzemy na przyszłość kogoś innego". A dziś jedno tylko mówi: „Staliśmy się niewolnikami bez żadnych praw". I jak ów prosty człowiek, tak dziś myślą tysiące byłych wyborców hitlerowskich, nie mają tylko odwagi głośno to wypowiedzieć. Napozór wszystko jest gleichschaltowane, ale pozór ten myli, świadczą o tem liczne wypadki, w których dochodzi do głosu ujarzmione i ukryte uczucie niezadowolenia i protestu.

Przed sądem w Lipsku miał miejsce np. niedawno następujący proces: Przy Dörflingerstr. mieszkał niejaki P., inwalida, który należał do S. A. Człowieka tego w całym domu serdecznie nienawidzono. Nie znam tego człowieka, dlatego nie wiem, dlaczego go sąsiedzi nienawidzili, mogę sobie jednak dobrze wyobrazić, że ten członek S. A. był nędznym denuncjantem, który wyzyskiwał swą przynależność do warstwy rządzącej, by dać odczuć swą potęgę swym sąsiadom. Dürflingerstrasse nie jest ulicą arystokratyczną, a ludzie z S. A. nie cieszą się tam zbytnią miłością. Nie dziwota więc, że między tym członkiem S. A. a dwoma sąsiadami doszło do bójki, która niedobrze się zakończyła dla pana P. Żona jego poleciała po pomoc na policję. Gdy przybył urzędnik policyjny, zastał następujący obraz: P. leżał na ziemi krwawiąc z nosa i ust, a mieszkańcy ulicy prawie wszyscy się zebrali i niemiłosiernie go bili i przeklinali. — Sprawa znalazła swój epilog w sądzie, a wrogowie członka S. A. kiepsko na tem wyszli. Incydent ten jest jednak bardzo charakterystyczny, wystarczyło bowiem, że kilku odważniejszych sąsiadów napadło na członka S. A., by cała ulica zebrała się i w tem współdziałała. Że nie chodziło tu o zwykłą bójkę uliczną, przekonać się można ze suchych notatek gleichschaltowanej prasy, która wyraźnie pisała o politycznem tle całej tej sprawy.

Pozdrowienie hitlerowskie jest obecnie obowiązującą formą witania się dla urzędników robotników i funkcjonarjuszy państwowych. W licznych odezwach władz dawano kilkakrotnie wyraz przekonaniu, że i ludność cywilna odpowiednio zareaguje na to „niemieckie pozdrowienie". Że jednak ta forma tak zupełnie

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 7)

RODZINA OPPENHEIM

Natychmiast po posiłku Bertold pożegnał się z rodzicami. Zatelefonował do kolegi, Kurta Baumanna, zaproporował mu wybranie się razem na boisko. Nie, Kurt nie był zachwycony tym pomysłem. Właśnie radjo odbiornik mu się popsuł, rozebrał cały aparat, reperacja wymaga sporo czasu Lecz Bertold nie daje za wygraną, nalega, kusi, obiecuje jakąś niespodziankę — aż Kurt odgaduje:

— O, klawo! masz maszynę, co?

Bertold Oppenheim to dobry kolega, przy podziale jest sprawiedliwy i fair — ściąga od Baumana matematyczne zadania, ale za to pozwala mu odpisywać wypracowania z niemieckiego; a gdy szofer Franzke dopuszcza chłopców do kierownicy, to Bertold prowadzi auto tylko przez kwadrans a na drugi kwadrans odstępuje miejsce Kurtowi.

Bertold jest zapanbrat z szoferem Franzke. Rzecz protsa, że i Franzke miewa swoje kaprysy, i nie zawsze daje ze sobą gadać. Ale dziś jest w dobrym humorze, z pewnością dopuści Bertolda do kierownicy, choć właściwie chłopcom poniżej lat osiemnastu nie wolno kierować autem.

Bertold aż płonie z niecierpliwości, żeby się znaleźć za rogatkami Lecz zdradzić się z niecierpliwością — o, to byłoby nie po męsku. Więc prowadzi z Augustem poważną rozmowę na temat sytuacji i polityki August Franzke i Bertold są w wielkiej przyjaźni.

Jak zwykle, po kwadransie Bertold odstępuje miejsce przy kierownicy Kurtowi, a sam siada w głębi auta.

Naraz, niewiadomo dlaczego, przychodzi mu na myśl pewne wspomnienie: było to bezpośrednio po pogrzebie doktora Heinziusa. Bertold odwoził autem z odległego cmentarza Kurta Baumanna swego kuzyna Henryka Lavendla. Posępny cmentarz i ceremonje pogrzebowe zrobiły na Bertoldzie wielkie wrażenie — tamci chłopcy zaś, w pięć minut po zasypaniu mogiły, już zdawali się zapomnieć o zmarłym, palili się do auta i interesowali się tem, czy szofer Franzke dopuści ich do kierownicy, choć to niedozwolone, czy nie. Bertold nie mógł pojąć, jak to się dzieje, że jego koledzy tak szybko otrząsnęli się z doznanych wrażeń. I gdy teraz patrzy na Kurta Baumanna przy kierownicy, myślał o tem — [illegible] dalszym ciągu nie rozumiał.

Tymczasem przy Corneliusstrasse państwo Oppenheim czekają na pana Lavendla

Pani Lizelota bardzo jest rada z tej wizyty. Wie wprawdzie, że Marcin nie uważa szwagra za bliskiego sobie człowieka. Nie odpowiadało mu to, że jego najmłodsza siostra Klara, wyszła za mąż akurat za „Ostjuda" Jaques posiada znakomity zmysł do interesów, to prawda, ma majątek, zna świat, zna ludzi, jest bardzo uczynny, usłużny. Lecz brak mu pewnego zrozumienia dla form towarzyskich, brak rezerwy, brak ogłady w zachowaniu. I nie w tem sęk, że jego maniery są zbyt głośne, zbyt hałaśliwe. Nie o to chodzi. Ale ma zwyczaj nazywania rzeczy po imieniu bez osłonek — i jego lekko ironiczny uśmieszek, gdy ktoś w jego obecności mówi o honorze, godności czy podobnych pojęciach, niewypowiedzianie drażni Marcina.

A Lizeloty wcale nie drażni. Jej się podoba szwagier Jaques. Lizelota pochodzi z surowej rodziny von Ranzow. Ojciec jej był urzędnikiem o wysokim tytule, lecz z pustką w szkatule", Lizelota Ranzow, mając lat dwadzieścia dwa, rano opuściła progi surowego ojcowskiego domu w Szczecinie, dla szerszej stopy życiowej Oppenheimów

— Z podwieczorkiem chyba poczekamy na Jaquesa? — spytała, ukazując z uśmiechem ładne, podłużne zęby.

Widziała, że Marcin się waha, czy ma sam przyjąć Jaquesa, czy też i ją także zaprosić.

— Masz z nim jakieś ważne sprawy do omówienia? — spytała poprostu.

Marcin zastanawiał się On i Lizelota są dobrymi przyjaciółmi, to prawda Rozumie się, że o postanowieniu co do zmiany nazwy jeszcze dziś jej zakomunikuje Łatwo nie przejdzie mu to przez gardło. Jak dotąd, rzadko miał sposobność do komunikowania wiadomości nieprzyjemnych. Może najmądrzej byłoby powiedzieć jej w obecności Jaques'a.

— Proszę cię, żebyś nam towarzyszyła — rzekł.

Jaques Lavendel rozsiadł się szeroko w fotelu Mele, głęboko osadzone oczki z pod wielkiego czoła spoglądały mądrze i uważnie — gęsty rudawy

się nie przyjęła, świadczy o tem drastycznie wypadek berlińskiego inspektora miasta Kattnera. Pewien członek S. A. pozdrowił pana inspektora pozdrowieniem hitlerwskiem, na co pan inspektor odpowiedział mocnym policzkiem. Zrozumiałą jest rzeczą, że członek S. A. tą odpowiedzią nie był zadowolony i pobiegł natychmiast do sądu. Tak energicznym jak ten inspektor miasta jest bardzo mało ludzi w Niemczech, często jednak zdołałem zaobserwować, że pozdrowienie hitlerowskie pozostaje bez odpowiedzi. Niedawno widziałem, jak jakiś członek S. A. pozdrowił marynarza pozdrowieniem hitlerowskiem, ale marynarz odwrócił się od niego i poszedł swoją drogą. Ów członek S. A. był ogłuszony tym wypadkiem, ale nie szukał wcale zaczepki. Marynarz takie bowiem robił wrażenie, że niewarto było narazić się na cios jego potężnej pięści.

Inni znów ludzie starają się uniknąć pozdrowienia hitlerowskiego. Zwłaszcza na terytorjum reńsko-westfalskiem pozdrowienie to nie cieszy się żadną miłością. Górnikom w żadnym razie nie można go wpoić, ale władze hitlerowskie są w takich wypadkach toleranckie, przypominając sobie nagle, że górnicy zachowali starogermańską formę pozdrowienia, manifestującą się w słowie „Glückauf". Zezwolono więc górnikom łaskawie odpowiednim reskryptem na posługiwanie się we wzajemnych stosunkach tą starą germańską formą. Sprawa stała się głośna, z czego postanowili skorzystać i inni ludzie, którzy też zaczęli się witać słowem „Glückauf", ludzie, którzy z górnictwem nic wspólnego nie mają. Ba, jak z oburzeniem doniosła prasa hitlerowska, pewien dyrektor fabryki posunął swą bezczelność do tego stopnia, że zwrócił uwagę chłopakowi do posyłek, należącemu do związku młodzieży hitlerowskiej i pozdrawiającemu słowami „Heil Hitler", że w jego przedsiębiorstwie pozdrawia się słowem „Glückauf". Chłopiec do posyłek polecial jako urodzony denuncjant do miarodajnej władzy, by o tem donieść. Być więc może, że ów dyrektor fabryczny, za ten swój entuzjazm dla starogermańskiej formy pozdrowienia, zawrze bliższą znajomość z obozem koncentracyjnym, ale hitlerowcy zrozumieli, dlaczego to przywitanie górników stało się tak popularne. Takiem ukrytem przyznaniem się do fiaska jest okoliczność, że „Die deutsche Arbeitsfront" grozi w swych enuncjacjach batogami i skorpjonami „tym wszystkim kwerulantom, którzy obejść chcą pozdrowienie niemieckie".

OBSERWATOR.

W obronie więzionych przez hitleryzm literatów

Ossietzky dogorywa, Mühsam ogłuchł

Międzynarodowy komitet dla uwolnienia Thälmanna i innych antyfaszystów, jęczących w obozach koncentracyjnych, wystąpił z gorącym apelem do opinji publicznej, domagającym się natychmiastowego uwolnienia Ossietzky'ego i Eryka Mühsama. Czytamy tam: „Ludzie, którzy mieli sposobność mówienia z Ossietzkym, opisują go jako człowieka zupełnie złamanego i ostatecznie wyczerpanego. Międzynarodowy komitet dla wywalczenia wolności więźniów hitlerowskich, apeluje przedewszystkiem do wszystkich organizacyj pisarskich świata, by stanęły w obronie Karola von Ossietzky'ego i nie dopuściły do tego, by padł jak wielu innych ofiarą cierpień w obozie koncentracyjnym. Tylko potężny ruch protestacyjny jest w stanie uratować życie tego szlachetnego człowieka".

W dalszej części znajdujemy wstrząsające szczegóły dotyczące Eryka Mühsama. Rok pobytu w obozie koncentracyjnym wystarczył, by ten przez narodowych socjalistów śmiertelnie znienawidzony a poprzednio już fizycznie niedomagający literat, który popadł w ciężką chorobę z powodu nieustannych tortur i braku wszelkiej pomocy lekarskiej. Mühsam zupełnie ogłuchł. Wedle ostatnich wiadomości doznał Mühsam tak ciężkiego wstrząsu nerwowego — a to po ostatnio nowem bestjalskiem znęcaniu się nad nim, ponieważ nie umiał śpiewać pieśni narodowo- socjalist., — że jego przyjaciele, którzy widzieli tę straszliwą scenę, obawiają się, że Mühsam straci zmysły. Obowiązkiem ludzkości jest domagać się natychmiastowego uwolnienia Mühsama, i dlatego wzywa się wszystkie organizacje i wszystkich intelektualistów świata do walki, by raz wreszcie koniec położyć mękom Mühsama.

Także były komunistyczny poseł Willy Kasper doszedł już do granicy swej wytrzymałości. Wszystkie sprawozdania zgodne są w tem, że nie przeżyje systemu „narodowego wychowania", stosowanego wobec niego.

Dowiadujemy się wreszcie o straszliwych przeżyciach byłego posła Neubauera, który w procesie o podpalenie Reichstagu wystąpił jako świadek. „Można sobie wyobrazić — czytamy w sprawozdaniu — co ten odważny człowiek przecierpieć musiał z powodu swoich zeznań. W rzeczywistości zaraz po zeznaniach swych znikł Neubauer, a nikt obecnie nie wie, gdzie się znajduje i czy jeszcze żyje. Komitet wzywa więc wszystkie organizacje i intelektualistów całego świata, by przez nacisk na swe rządy, przez protesty i interpelacje usiłowano wyjaśnić, co się dzieje z Neubauerem.

Bojkotujcie towary z Hitlerji!

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wiedeński Chór Chłopięcy

Poraz drugi w tym sezonie zapełnił występ tego chóru dużą salę Starego Teatru: to niezwykłe na dzisiejsze czasy zjawisko jest najlepszym dowodem nietylko sympatji i wzięcia jakiemi chór ten cieszy się u naszej zresztą dość zimnej i obojętnej publiczności, ale i wysokiej jego sztuki, która właśnie potrafiła te negatywne właściwości publiczności przełamać. Coraz bardziej imponuje szeroki zasięg repertuaru tych młodych dzieci: a więc przedewszystkiem niezliczona ilość mniejszych a także i większych kompozycyji muzyki kościelnej w ścisłym. wielogłosowym stylu kontrapunktycznym, opanowanym wprost brawurowo pod względem intonacji i pewności, z dziwnie utrzymaną powagą i surowością właściwą tym dziełom i ich celowi; powagę tę podnosił tym razem jeszcze strój ministrantów kościelnych. Następnie nowa znów opera, „Bastien i Bastienne" Mozarta (wówczas 14-letniego autora) zachwycająca niezwykłą barwnością i smakiem kostjumów rokoko, w których te dzieciaki wyglądały jak figurki porcelanowe. Wreszcie kompozycje świeckie, z których Straussowskie walce i tyrolskie pieśni ludowe zajmują pierwsze miejsce w wykonaniu tego chóru.

Entuzjastyczne przyjęcie zgotowane mu znowu przez starszych i młodszych osiągnęło punkt kulminacyjny po odśpiewaniu hymnu polskiego (po polsku) i austrjackiego.

Dr. Apte.

wąs kontrastował ze słabo owłosioną czaszką — schrypnięty głos, jak zawsze, działał Marcinowi na nerwy.

Gdy Marcin zaczął mówić, Jaques słuchał z napół przymkniętemi oczyma, z rękoma splecionemi na kolanach, głową napółprzechyloną, bez ruchu, zapozór jakby nie biorąc żadnego udziału w rozmowie. Marcin wolałby, żeby mu przerywał, żeby mu zadawał pytania: ale on ani nie pytał, ani nie przerywał. Gdy Marcin skończył, milczał w dalszym ciągu.

Lizelota spoglądała zaciekawiona na Jaques'a. Tak, była bardziej zaciekawiona, niż przejęta

Marcin, choć rad był, że ta wiadomość nie dotknęła jej głębiej, pomyślał z goryczą:

— Ona nie bierze tego serjo. Nie umie brać moich spraw serjo Człowiek się męczy i nie wie, co to wdzięczność..

Jaques wciąż milczał uparcie. Wreszcie Marcin spytał:

— No, co o tem sądzisz, Jaques?

— Dobrze, dobrze — i Jaques skinął kilkakrotnie głową. — Uważam, że to dobry plan. Szkoda tylko, żeście tego wcześniej nie zrobili. A jeszcze bardziej szkoda, żeście nie doszli do porozumienia z tym Welsem.

— Jakto? — spytał Marcin.

Aczkolwiek usiłował się zachowywać powściągliwie, zarówno Lizelota jak i Jaques dostrzegli pewne zagniewanie w jego głosie

— Jakto? więc sądzisz, że teraz już jest zapóźno? Znam tych ludzi. Będzie stawiał bezczelne żądania, jeżeli my się zgodzimy Zdaje mi się, że na czekaniu możemy tylko wygrać.

— Może tak, może nie — odrzekł Jaques, kiwając głową. — Nie jestem prorokiem, broń Boże nie chcę powiedzieć, że jestem prorokiem. Tak może trwać jeszcze rok... Ale jeżeli będziemy mieli pecha, to może tak trwać nie dłużej, niż dwa miesiące...

Wyprostował głowę, utkwił małe, sprytne oczki w Marcinie, i zaczął mówić sucho, rzeczowo:

— Grosnowice zmieniały siedemnaście razy właściciela I siedem razy były pogromy. Trzy razy wyprowadzali Chaima Leibelschitza i mówili: „Teraz my cię powiesimy". Wszyscy doradzali mu: „Słuchaj, Chaim, miej rozum, uciekaj, z tych Grosnowic!" Ale on nie uciekł. Za czwartym razem wyprowadzili go — i nie powiesili. Ale za to zastrzelili.

Skończył, znów przekrzywił głowę, znów przymknął oczy.

Marcin znał tę historyjkę, był zły, że szwagier je opowiadał. Lizelota również już kiedyś słyszała, ale mimo to przysłuchiwała się z zainteresowaniem.

Marcin zdjął binokle, przetarł je, znów włożył na nos.

— Przecież nie możemy narzucać Oppenheimowskich magazynów — rzekł, a jego bronzowe oczy już bynajmniej nie były senne.

— No, no — starał się go udobruchać Jaques — przecież właśnie mówię, żeście dobrze zrobili. Zresztą, jeżeli wam są potrzebne amerykańskie pieniądze, to ja się mogę zaofiarować — niech się wtedy ktoś waży palcem was ruszyć!

Nieraz już rozważano projekt, aby przenieść firmę Oppenheim na nazwisko Jaques'a Lavendla, który w odpowiedniej chwili wystarał się o obywatelstwo amerykańskie, lecz z wielu powodów odstępowano od tego projektu Dziwna rzecz, że Marcin nie przytoczył teraz żadnego z tych powodów

— Lavendel, to byłoby dobre nazwisko dla naszej firmy — rzekł chmurnie.

— Wiem — podchwycił pokojowo Jaques — ale, o ile mi wiadomo, nigdy nie było dotąd o tem mowy.

A więc przekształcenie obydwóch filji na firmę „Niemieckie Meble" nie było rzeczą tak prostą. Trzeba było omówić mnóstwo szczegółów, Jaques Lavendel umiał udzielić wielu wskazówek. Marcin musiał przyznać, że Jaques był bardzo pomysłowy.

Wreszcie Jaques podniósł się, pożegnał długim, mocnym uściskiem ręki.

— Dziękuję panu bardzo — rzekła Lizelota z naciskiem

— Nie znam się na waszych interesach — odezwała się do Marcina, gdy Jaques wyszedł — ale powiedz mi — skoro chcesz rzeczywiście przyciągnąć tego Welsa, to dlaczego tego nie robisz?

— — — — — — — — — —

Gustaw Oppenheim pracował przez całe przedpołudnie razem z doktorem Frischlinem.

Dr. Klaus Frischlin, szczupły, wysoki mężczyzna o brzydkiej cerze i rzadkiej czuprynie, pochodzący z dość zamożnej rodziny, początkowo studjował historję sztuki. Zapalony do swoich studjów, marzył, żeby się habilitować jako docent.

Gdy stopniały jego zasoby, zaczął cierpieć nędzę, głodować; przyszła chwila takiej nizerji, że nie posiadał już nic, oprócz obszarpanego garnituru, dziurawych butów, i manuskryptu pracy na temat malarza Theotokopolusa, zwanego El Greco — i wtedy skądciś wyłowił go Gustaw Oppenheim

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

MARZEC

22

Wschód słońca 5 m. 24

Zachód słońca 17 m. 39

CZWARTEK 6 Nisan 5694

Adwokaci domagają się załatwiania poza kolejką w urzędach skarbowych

W wielu wypadkach adwokaci, zgłaszający się do urzędów podatkowych są załatwiani tylko w normalnej kolejności. W związku z tem zdecydowały organizacje adwokackie podjąć akcję u centralnych władz skarbowych, celem wprowadzenia zasady przyjmowania adwokatów przed innemi interesantami poza kolejką.

Wyczekiwanie w urzędach uniemożliwia zdaniem adwokatów wykonywanie czynności zawodowych.

Lokatorzy i sublokatorzy odpowiadać będą swoim dobytkiem za komorne

Zasadniczy przewrót w stosunkach najmu lokali w dziedzinie odpowiedzialności za komorne wprowadzi nowy kodeks o zobowiązaniach, wchodzących w życie w połowie r. b. Właściciele domów uzyskają rozszerzone uprawnienia zastawu na wszystkich ruchomościach, znajdujących się w lokalu. W ten sposób sublokatorzy również odpowiadać będą swoim dobytkiem za uiszczenie komornego na równi z lokatorami głównymi. Dotąd przy zajęciach ruchomości sublokatorzy występowali o wyłączenie, w przyszłości zaś stracą prawo do prowadzenia takich procesów.

Skonfiskowana broń

Organa PP. w czasie przeprowadzonej kontroli i rewizyj skonfiskowały w miesiącu lutym br. na terenie województwa krakowskiego następującą ilość broni posiadanej nielegalnie przez ludność cywilną: karabinów 28, strzelb 77, rewolwerów 79, pistoletów 34, flobertów 9, innej broni 17.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś we czwartek mają dyżur — w nocy: dr. Böhmerwald Zofja — Długa 41, tel. 181-81, dr. Goldstein — Grodzka 71, tel. 118-45, dr. Gradziński — Starowiślna 20, tel. 139-75, dr. Rychwicki — św. Tomasza 29.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i plac Zgody 18.

— AKADEMJA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Onegdaj odbyła się w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski wewnętrzna akademja ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego. Na program złożyły się przemówienia Ob. Dra N. Oberlaendera, Jerzego Trammera oraz produkcje kwartetu złożonego z prof. Petersa, Schleichkorna, Macalika i Dra Eibenschütza.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZ. PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELL. jutro w piątek o 6 wiecz. w Czytelni Gazet Bibl. Jagiell. Oprócz sprawozdania Zarządu na porządku dziennym referat prof. inż. Wacława Krzyżanowskiego: Nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej.

— ZWŁOKI NOWORODKA W SIENI. Znaleziono w sieni domu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 10, porzucone zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego, przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej, za matką zaś wszczęto dochodzenia.

— SPROSTOWANIE. We wczorajszym artykule pt. „0.262 proc. czyli budżet m. Krakowa a Żydzi", zakradł się błąd w obliczeniu odsetka pozycji, przypadającej na krakowskie instytucje żydowskie od ogólnych wydatków budżetowych Magistratu miasta Krakowa. Odsetek ten wynosi mianowicie 0,38 pro mille, a nie jak mylnie podaliśmy 0,262 pro mille. Na honor Magistratu m. Krakowa składamy zatem te 0.12 pro mille, o które „wzbogaciły się" instytucje żydowskie w Krakowie...

Sędziowie przysięgli w kadencji kwietniowej

(rg) W krakowskim sądzie rozpocznie się w dniu 9 kwietnia br. kadencja przysięgłych. Na kadencję tę zostali wylosowani jako przysięgli główni: Bednarz Franciszek em. urzędnik, Budkowski Jan em. prof. gimn., Bukowski Ostoja Włodzimierz em. pułk, Cieplik Józef em. kontr. poczt., Closman Karol em. radca wojew., Dreziński Jan em. insp. szkolny, Dukalski Kazimierz em. kier. szkolny, Hoszek Józef em. ppułk., Karpiński Oktawiasz em. naucz., Kossowski Władysław em. radca wojew., dr. Kowalski Franciszek em. prof., Kretschner Józef em. dyr., Kwiatkowski Ludwik em. prof. gimn., Lachman Gustaw em. pułk., dr. Lisowski Michał em. urzędnik, dr. Magiera Jan em. dyr. gimn., Michałowski Eugenjusz em. skarb., Mikulski Stefan em. major, Milli Roman Jan em. major, Mitschke Alfred em. ppułk., Mroczkowski Feliks em. insp. skarb., Olszewski Bronisław em. prof., Osadziński Roman em. major, Ostrowski Wiktor em. prof., Pilch Stanisław em. insp. państw., Piotrowski Stanisław em. major, Płatuski Witold em. pułk., Podrack Franciszek em. ppułk., dr. Praschil Juljan emeryt, Pretorjus Włodzimierz em. pułk.

Jako przysięgli zastępcy zostali wylosowani: Friedberg Jan em. dyr. gimn., Gajda Bronisław em. ases. PKP., Gębica Józef em. prof. gimn., Gnat Władysław wł. realn., Karasiński Jan em. major, Landau Stefan wł. realn., Machowski Jan wł. realn., Migas Wincenty rzeźnik, Nodzeński Jan em. naucz., Piekosiński Apolinary em. komis. P.P., Pirożyński Stanisław em. dyr. Zakł. Ubezp., Rogowski Antoni wł. realn., Rzepa Wincenty em. insp. szkol., Swirk Stanisław em. urz. skarb., Wasilewicz Feliks wł. realn.

Wybuch kotła z roztopionem żelazem

Trzej robotnicy ciężko poparzeni

(rg) Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się straszny wypadek w fabryce Zieleniewskiego na Grzegórzkach. Około godz. 2-giej pop. nastąpił wybuch kotła z płynnem żelazem.

Roztopiona masa żelazna poparzyła dotkliwie znajdujących się obok robotników. Doznali oni poparzeń I. II. i III. stopnia.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy Romanowi Niedzieli (lat 28) zam. przy ul. Wieczystej l. 212, Janowi Kofinowi (lat 27) zam. w Bieńczycach i Michałowi Łatkowi (lat 31), zam. przy ul. Mogilskiej 52.

Wszyscy doznali oparzeń na całem ciele i w ciężkim stanie zostali przewiezieni do szpitala.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, komedja węgierska Bus- Fekete „Pieniądz to nie wszystko". Jutro „Judasz z Kariothu" K. H. Rostworowskiego. W próbach najnowsza sztuka M. Jasnorzewskiej- Pawlikowskiej pt. „Zalotnicy niebiescy". W rolach głównych wystąpią pp. Jaroszewska, Hierowski i Ruszkowski.

— OSTATNIE POŻEGNALNE WYSTĘPY LERNER I ZAJDERMANA PO CENACH ZNIŻONYCH w teatrze żyd. Bocheńska 7. W sobotę i niedzielę pożegnalne 3 występy znakomitych artystów A. Lerner i D. Zajdermana oraz zakończenie sezonu. W sobotę o 8'45 wiecz. poraz ostatni przebojowa komedja muzyczna „Icykl ganew", w niedzielę o g. 4'30 pop. i 9 wiecz. wesoła komedja muzyczna „Unser rebenju". Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia zniżone.

— DOROCZNY KONCERT „HAZAMIRU" odbędzie się w sobotę dnia 24 bm. pod batutą prof. E. Sperbera. Chór męski „Hazamir" przygotował do tego koncertu zupełnie nowy, starannie opracowany, bogaty program pieśni żydowskich i hebrajskich, dotąd w Krakowie nieśpiewanych. W programie przewidziane jest odtworzenie solowe kilku pieśni przez członków chóru oraz dyr. prof. E. Sperbera przy akompanjamencie J. Hoffmanna. Koncert odbędzie się w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34.

— OSTATNIE DNI WYSTAWY W ŻYD. DOMU AKADEMICKIM. Wystawy zbiorowe Sam. Cyglera, dr. O. Herschdörfera, Henryka Rabinowicza, Józefa Śliwniaka i Natana Szpigla, które cieszyły się dużem powodzeniem wśród miłośników sztuki, potrwa jeszcze do niedzieli dn. 25 bm. włącznie. Wystawa otwarta codziennie od godz. 11 przedp. do 4 pop. Wstęp 50 gr., dla zbiorowych wycieczek zarząd udziela zniżki.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek 7'30 wiecz.: „Pieniądz to nie wszystko".

Piątek 7'30 wiecz.: „Judasz z Kariothu".

TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7.

Pożegnalne występy A. Lerner i D. Zajdermana Sobota 8'45 wiecz.: „Icykl ganew".

— „HASZACHAR PRZEDŚWIT". Dziś godz. 8 wiecz plenarne zebranie z referatem dr. Emanuela Steina.

— „EL- AL". Dziś godz. 6'30 buda z referatem.

Podziękowanie.

JWP. Prof. Drowi JANOWI GLATZLOWI

(Kraków, Tomasza 22) za szczęśliwe przeprowadzenie operacji składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

rabin Chaskel Fränkel,
Kraków, ul. Lwowska 12.

3644g

— ŻYWY DZIENNIK Zrzeszenia Liter. i Dzienn. Hebrajsk. jako uzupełnienie Alłojady Purimowej odbędzie się dziś we czwartek o godz. 9 wiecz. w Żyd. Domu Akad. Przemyska 3.

— ŚWIEŻY ŚNIEG. Sekcja Narciarska ŻKS. Makkabi urządza z końcem tygodnia wycieczkę na Halę Gąsienicową. Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie do piątku godz. 19—21 Jagiellońska Nr. 10.

ZE SPORTU

ATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI

Ubiegłej soboty i niedzieli rozegrano w Łodzi jedenaste z rzędu mistrzostwa atletyczne Polski, przy udziale 160 zawodników. Z pośród znanych zapaśników brakło na starcie jedynie mistrza Polski Gałuszki oraz wicemistrzów Gęstwińskiego i Szajewskiego. Wyniki szczegółowe były następujące:

Zapasy. Mistrzostwa zdobyli: w wadze koguciej Mianowski (Warszawa), w wadze lekkiej Ślązak (Warszawa) w wadze półśredniej Rejniak (Warszawa), w wadze średniej Książkiewicz (Warszawa), w wadze półciężkiej Gwóźdź (Śląsk) i w wadze ciężkiej PucIata.

Dźwiganie ciężarów: Waga kogucia 1) Himmel (Samson Kochłowice), wynik ogólny pięcioboju 320 kg. 2) Głowacki (Kraków), 3) Zylbermann (Łódź).

Waga piórkowa: 1) Rusek (Śląsk) 365 kg. 2) Pawlas (Śląsk), 3) Dubiel (Łódź).

Waga lekka: 1) Derbot (Wisła Kraków) 385 kg. 2) Wittek (Śląsk), 3) Fryszel (Śląsk).

Waga średnia: 1) Stylec (Śląsk) 400 kg. 2) Stylec Fr. (Śląsk), 3) Elpini (Kraków).

Waga półciężka: 1) Grzybek (Śląsk) 400 kg., 2) Sadowski (Warszawa), 3) Szczepański (Łódź).

Waga ciężka: 1) Mainko (Śląsk) 465 kg, 2) Urgacz (Śląsk), 3) Szyłański (Wilno).

„Krassin" wyrusza na pomoc rozbitkom „Czeluskina"

Przez kanał Panamski droga potrwa ...47 dni!

Moskwa, 21. 3. PAT. Lotnicy Wodopianow, Boronin i Gołyszyn wystartowali dzisiaj z Ochocka w kierunku Anadyru. Na ogólną ilość 4.500 km przebyli już szczęśliwie 2.000 km, 5 samolotów wyładowanych ze statków „Smoleńsk" i Stalingrad", wystartowało na przylądek Wellen. Lecą na nich lotnicy Kamanin, Pirwenstein, Małakow, Farich i Demidow.

Łamacz lodów „Krasin' wyruszy w najbliższych dniach z Leningradu i obrał marszrutę przez Kanał Panamski, dokoła Ameryki północnej i zamierza dotrzeć do rozbitków w ciągu 47 dni.

„Prawda" zamieszcza obszerny radjogram prof. Schmidta z dokładnym obrazem przebiegu katastrofy i pracy w obozie rozbitków. Prof. Schmidt komunikuje, że problem żeglowania na Oceanie Lodowatym został pozytywnie rozstrzygnięty. Żeglura wymaga jednak stałej spółpracy potężnych łamaczy lodów.

* * *

Moskwa, 21. 3. PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że ambasador ZSRR Trojanowskij oświadczył w departamencie stanu, że rząd sowiecki przyjmuje pomoc, ofiarowaną przez rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie ratunku rozbitków „Czeluskina".

Pod znakiem katastrof

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin. 21. 3. (R) Na dworcu przetokowym w Mannheim zderzył się dziś pociąg osobowy z Frankfurtu nad Menem z pociągiem towarowym, wskutek czego oba parowozy wykoleiły się, a kilkanaście wagonów obu pociągów uległo zniszczeniu. Liczba ofiar nie jest znana dokładnie ponieważ władze nie udzieliły w tej sprawie bliższych informacyj, podając jedynie, że 15 osób przewieziono do szpitala. Wedle obiegających pogłosek liczba ofiar w zabitych i rannych wynosi ponad 50 osób. Komunikacja kolejowa odbywa się na tej linji z przesiadaniem.

Zderzenie pociągów w Rosji sowieckiej

Berlin. 21. 3. (R) Niemieckie biuro informacyjne donosi o nowej katastrofie kolejowej w Rosji sowieckiej. Wedle tego niedaleko stacji kolejowej Tawatuj zderzyć się miał w dniu 12 bm. pociąg osobowy z pociągiem towarowym, wskutek czego oba parowozy i szereg wagonów uległ zniszczeniu. W katastrofie miało zginąć 33 podróżnych a 68 osób miało odnieść rany.

Winowajcy wielkiej katastrofy przed sądem

Moskwa, 21. 3. (PAT). W Swierdłowsku rozpoczął się proces 6-ciu winowajców katastrofy kolejowej w pobliżu stacji Tawatuj na Uralu, której ofiarą padło 38 zabitych, 22 ciężko rannych i 46 lekko rannych. Katastrofa wydarzyła się 12 marca, jednak dopiero dzisiaj fakt ten opublikowano. Powodem katastrofy było niedbalstwo personelu kolejowego.

Katastrofalny wybuch w Jugosławji

Białogród. 21. 3. PAT. Wczoraj wydarzyła się w miejscowości Pristina w kamieniołomach straszliwa eksplozja. Olbrzymia ściana skalna runęła, grzebiąc 60-ciu robtników, z których tylko 6-ciu zdołano uratować. Roboty nad uprzątaniem rumowisk wymagają kilkudniowej pracy. Na miejscu katastrofy gromadzą się rodziny ofiar. Rozgrywają się straszne sceny. Przyczyny katastrofalnego wybuchu dotychczas nie wyjaśniono.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

Rzym. 21. 3. (R) W kopalni miedzi pod Livorno zawaliła się sztolnia i przysypała grupę górników, z których 4 zostało zabitych 1 odniósł ciężkie rany.

Druga katastrofa wydarzyła się w małej miejscowości w północno-zachodnich Włoszech. gdzie podczas wybuchu butli z tlenem 2 osoby poniosły śmierć, a 4 osoby zostały ciężko ranne.

„Willy i Billy"

Po dwudziestu latach domagał się Wilhelm II. — świni.

Wygląda to na humoreskę, ale jest historją autentyczna: między angielskim hodowcą świń mr. Eldredem Walkerem a byłym cesarzem niemieckim Wilhelmem II., toczy się obecnie bardzo żywa korespondencja, która najprawdopodobniej znajdzie swój epilog przed sądem. Tło sprawy jest następujące:

Kilka miesięcy przed wybuchem wojny światowej bawił Wilhelm II. w Anglji, gdzie bardzo żywo interesował się m. in. też i hodowlą świń. — Ktoś zaproponował cesarzowi, by wprowadził w swoich dobrach hodowlę świnki angielskiej „Black Spots", świnki o cerze różowej upstrzonej czarnemi plamkami. Cesarz, by poznać ten gatunek świń. zwiedził farmę mr. Eldreda Walkera w hrabstwie Sommerset i był świnkami zachwycony. — Podobała mu się zwłaszcza jedna urocza świnka, którą natychmiast nabył. obiecując cenę kupna przesłać na drugi dzień. Rzeczywiście tak się stało. Świnki jednak zaraz ze sobą nie zabrał. lecz prosił p. Walkera by świnkę „wychowywał" dalej aż do września 1914, a potem dopiero mu ją przesłał.

W międzyczasie wybuchła wojna, a wszyscy zapomnieli o świnkach. względnie świnie angielskie a między niemi prawdopodobnie też i faworytka cesarza powędrowały do Flandrji jako pożywienie dla żołnierzy angielskich. Po dwudziestu latach przypomniał sobie „Willy", że w Anglji pozostała jego faworytka imieniem „Billy" i zażądał listownie jej zwrotu. Mr. Walker odpowiedział, że świni już dawno niema, ale cesarz nie dał za wygraną. żądając zwrotu pieniędzy. Mr. Walker odbył tajną naradę z innymi hodowcami świń, w rezultacie której odpowiedział cesarzowi, że mu pieniędzy nie odda, bo „Billy", jako własność wroga, uległa konfiskacie.

Cesarz zapłonął oburzeniem i natychmiast odpowiedział, że kupno świni jest kwestją czysto handlową i nie ma nic wspólnego ani z wojną ani z traktatem wersalskim. Niemcy wojny nie wypowiedziały i żadnej winy nie ponoszą. że wojna światowa wybuchła. jeśli więc Willy nie otrzymał na czas Billy, winę ponosi tu tylko Anglja. która. zamiast ogłosić swą neutralność, wypowiedziała wojnę w obronie Belgji.

Wilhelm II. natrafił jednak na twardego przeciwnika, który natychmiast znalazł ciekawe wyjście z sytuacji, donosząc cesarzowi. że gotów mu jest przesłać do domu świnkę, żąda jednak zwrotu kilkuset funtów tytułem utrzymania świnki przez lat dwadzieścia.

Sprawa. niepozbawiona, jak widzimy. pikanterji politycznej, znajdzie prawdopodobnie swój epilog przed sądem angielskim, który będzie musiał w procesie o świnię rozstrzygnąć też kwestję. czy Niemcy wywołały wielką wojnę światową.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 21 3. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Parowozy 20.

Papiery procentowe: 3-proc. Poż. budowlana 42 5-proc. Poż Konwersyjna 59.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną Ruch nieco żywszy Płacono Bank Polski 78.50 w zaofiarowaniu 79 i Chybie w płaceniu 24 jednakowoż bez notowania. Do transakcji doszło Parowozami i z papierów procentowych 3-proc. Poż budowlaną i 5-proc. Poż. Konwersyjną po kursach ustalonych. Obroty niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Dolar w silniejszem zaofiarowaniu przy nastroju słabszym. Popyt mały W Krakowie dolar gotówkowy 5.28—5.30, czeki bankowe 5.29—5.31. Bank Polski płacił za dolara 5.28. Z innych walut Funt szterling 27.05—27.25, Frank szwajcarski 171.25—171.75. Marka niemiecka gotówka 207—208, wypłata 208—209 zniżkowo, Korona czeska gotówka 21.20—21.40.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. 3. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 79.50, 79.25. Lilpop 11.90, 11.95, 11.75 Starachowice 10.80, 10.90 Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 4-proc. inwestycyjna 108.85, 109, 5-proc. konwersyjna 61, 5-proc. konwers. kolejowa 58, 56.25, 6-proc dolarowa 72.50, 72.75, 72.50, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.25, 7-proc. stabilizacyjna 58, 57.88. Tendencja niejednolita. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. oraz Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.75. Londyn 27.12, Nowy Jork czek 5.30 i trzy czw., Nowy Jork telegr 5.31, Paryż 34.96, Szwajcarja 171.49, Włochy 45.57, Berlin w obr. pryw. 209.80. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 21. 3 W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 i jedna czw., przy tendencji cokolwiek słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 oraz 5.29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21. 3. 1934 Ceny transakcyjne: żyto 660 ton 14.75, 150 ton 14.70, 15 ton 14.65 Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 21. 3. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.80 i pół, Nowy Jork 309.25, Bruksela 72.17 i pół, Medjolan 26.56, Madryt 42.20, Amsterdam 208.37 i pół, Berlin 122.42 i pół, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 56.60, Sztokholm 81.50, Oslo 79.40, Kopenhaga 70.60, Praga 12.81, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.95, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.06, Helsinki 6.97 Japonja 93. Tnedencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 94, w Paryżu fr. fr. 1575, w Zurychu dol. 65 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 20. 3 Kursy otwarcia: Dillonowska 81.625. Stabilizacyjna 98.50, Dolarowa 69.875. Warszawska 64, Śląska 64. Kursy zamknięcia: Dillonowska 81.625, Stabilizacyjna 98.50, Dolarowa 70.50, Warszawska 64, Śląska 64. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20 3. Kursy otwarcia: Berlin 39.49, Londyn kabel 5.10 i trzy czw., Paryż 6.58 i pół, Zurych 32.29 Rzym 8.57 i pół, Amsterdam 67.84. Kursy zamknięcia: Berlin 39.59. Londyn kabel 5.11 i jedna czw., Paryż 6.59, Zurych 32.32, Rzym 8.58 i jedna czw., Amsterdam 67.85. Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 21. 3. Cynk dost. natychm. 14 11/16, termin. 14 15/16, cyna natychm. 234 3/4—235. termin. 233 1/4—233 1/2, Banka 239 1/2, Straits 235 1/2, ołów natychm 11 3/8 termin 11 7/16. miedź natychm 32 3/16—32 1/4, termin. 32 7/16—32 1/2. Elektrolit 35 1/4—35 3/4

Lord Rothermere zwraca Niemcom kolonje...

Londyn, 21. 3. (PAT) Lord Rothermere wystąpił dzisiaj na łamach „Daily Mail“ z poparciem niemieckich żądań kolonjalnych. Lord Rothermere proponuje aby W. Brytanja zwróciła Lidze Narodów pełnomocnictwa mandatowe nad byłemi kolonjami niemieckiemi w Afryce, Tanganiką, Kamerunem brytyjskim i brytyjskim obszarem Togo i aby ziemie te zostały przekazane Niemcom.

Lord Rothermere wzywa brytyjską opinję publiczną do rozwiązania bez animozji jego projektu, twierdząc, że o ile Niemcy posiadać będą interesy poza-europejskie, to będą sprawiały mniej kłopotu samej Europie. Aby ten cel osiągnąć, warto — zdaniem lorda — poświęcić 428.000 mil kwadratowych z imperjum kolonjalnego W. Brytanji, liczącego 2 miljony mil kwadratowych.

Roosevelt zapobiega wybuchowi strajku samochodowego

Londyn. 21. 3. PAT. Wybuch strajku samochodowego w Ameryce, jaki miał się rozpocząć dzisiaj o godzinie 9-tej rano, został definitywnie wstrzymany i odroczony wobec tego, że jutro odbędzie się konferencja prezydenta Roosevelta z komitetem przemysłowców samochodowych. Powszechnie panuje wiara w powodzenie Roosevelta, jako medjatora, i o ile tylko prezydentowi uda się nakłonić przemysłowców do uznania amerykańskiej federacji pracy, strajk będzie zażegnany. Dowodem wpływów prezydenta Roosevelta w kołach robotniczych jest fakt, że żądanie Roosevelta wstrzymania strajku, celem umożliwienia przeprowadzenia medjacyj, było przez związek robotniczy przyjęte jednomyślnie.

Pani Avril przed komisją śledczą

Czy czeki Stawiskiego są autentyczne?

Paryż. 21. 3. PAT. Dziś przed parlamentarną komisją śledczą badającą aferę Stawiskiego zeznawała pani Avril, która odegrała rolę pośredniczki między Stawiskim a ministrem Francois Albertem oraz podsekretarzem stanu Hulin. Świadek potwierdza, że istotnie jeździła ze Stawiskim do Stresy i uczestniczyła w kilku przyjęciach, jakie oszust wydawał dla polityków. P. Avril nie przyznaje się jednak do odgrywania roli politycznej, choć nie przeczy, że Stawiski usiłował wyzyskać jej stosunki dla swoich interesów.

Następnie zeznawał dep. Proust. Oświadczył on, że padł ofiarą prowokacji, twierdząc, że nie otrzymywał od Stawiskiego żadnych pieniędzy. Z oszustem poznał się za pośrednictwem adwokata Guibeaud-Ribeau. Świadek przyznaje, że w okresie kampanji wyborczej otrzymywał od przyjaciół politycznych przesyłki pieniężne, żadna z nich jednak nie pochodziła od Stawiskiego.

Przeczy temu następny świadek, woźny biurowy Schenaerts, który kategorycznie oświadcza, że kilkakrotnie nosił przesyłki od Stawiskiego do Prousta. Świadek twierdzi, że miał wrażenie, że w pakietach tych znajdowały się pieniądze. Duże wrażenie wywołały zeznania tego świadka, że w chwili gdy zaczęło grozić niebezpieczeństwo afery pomocnik Stawiskiego Romagnino, który doskonale naśladował charaker pisma Stawiskiego, poczynił różnego rodzaju notatki na talonach czeków.

Część członków komisji na podstawie tego zeznania zakwestjonowała antentyczność znajdujących się w aktach talonów czeków oszusta.

Przed zakończeniem posiedzenia komisji Schenaerts skonfrontowany był z woźnymi dep. Prousta, którzy zaprzeczyli jakoby świadek doręczał im kiedykolwiek listy do Prousta. Na podstawie dotychczas opracowanego materjału komisja zgłosi wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności szeregu nowych osób, m. in. gen. Bardi de Fourtou, który miał pośredniczyć i uczestniczyć w wielu aferach Stawiskiego.

* * *

Paryż, 21. 3. (PAT). Przewiezione z Bayonne do Paryża akta sprawy Stawiskiego zawierają 10 tomów po 125 stronic każdy. Akta te ważą zgóra 60 kg.

Paryż, 21. 3. (PAT). Stan zdrowia adwokata Huberta, który usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się do Sekwany, jest bardzo groźny. — Chory ma 40 stopni gorączki.

Historja z nieprawdziwego zdarzenia

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Budapeszt, 21. 3. (R). Przed 8 tygodniami zaginął bez wieści stolarz nazwiskiem Pap, uchodzący w kołach spirytystów budapeszteńskich za doskonałe medjum. Zarza po jego zaginięciu zgłosiła się na policję budapeszteską żona Pana, która doniosła o tym wypadku a zarazem oświadczyła, że swego czasu pewna pani nazwiskiem Erie Helsberg namawiała jej męża do wyjazdu do Szwecji. Erie Helsberg, która podawała się za literatkę szwedzką obiecywała Papowi, że jako medjum zarobi w Szwecji wielkie sumy. Pap miał jednak propozycje te odrzucić, ale pewnego dnia wyszedł jak zwykle na miasto i nie wrócił.

Teraz, po 8 tygodniach, żona otrzymała od Papa list, w którym tenże donosi, **że znajduje się w pewnej willi w Goeteborgu jako więzień pani Helsberg.** Zaznacza on, że został zahypnotyzowany i zmuszony do wyjazdu do Szwecji. Prosi on żonę, aby na policji podjęła kroki celem uwolnienia go i umożliwienia mu powrotu od Budapesztu. **Policja węgierska wszczęła odpowiednie kroki celem wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy.**

Prof. Cybichowski mówi w Berlinie o konstytucji polskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 3. (Sin). Völkischer Beobachter“ podaje: Prof. Cybichowski z Warszawy wygłosił jako delegat Polski referat na kongresie prawa niemieckiego w Berlinie.

Po tym odczycie biuro prasowe tego kongresu powiadomiło swego przedstawiciela dla wywiadu z prof. Cybichowskim. M. in. dziennikarz ów zapytał prof. Cybichowskiego, jakie jest stanowisko marsz. Piłsudskiego wobec nowego projektu konstytucji, uchwalonego przez Sejm.

Na to prof. Cybichowski: Nie mogę nic definitywnego powiedzieć w tej sprawie, ponieważ konstytucja jest jeszcze projektem. Mogę jedynie wypowiedzieć moje osobiste przekonanie, że byłoby bardzo pożądanem, ażeby marsz. Piłsudski po uchwaleniu konstytucji został Prezydentem, gdyż jest on od r. 1918 wodzem państwa (Führer). — Wobec tego, że nowa zasada uznaje prawną zasadę wodza i cały zarząd państwa zostaje ześrodkowany w osobie Prezydenta, więc byłoby bardzo pożądanem, ażeby marsz. Piłsudski wybór na Prezydenta przyjął. Czy to uczyni nie wiadomo. Nie posiadamy żadnego oświadczenia marsz. Piłsudskiego w tej sprawie.

Tydzień Organizacji i Propagandy

Egzekutywa Organizacji sjonistycznej w Krakowie komunikuje dalszy kalendarzyk prac przygotowawczych do „Tygodnia Organizacji i propagandy“.

Piątek 23 marca: Wysłanie drugiego sprawozdania dla Egzekutywy

Sobota 24 marca wieczór: a) Posiedzenie sprawozdawcze Komisji Organizacyjnej, b) ustalenie terminu i miejsca referatu publicznego, c) ustalenie porządku i kolejności oraz niejsca i terminów zgromadzenia młodzieży i w razie potrzeby innych zgromadzeń, d) ustalenie referentów na powyższe zgromadzenia, e) skomunikowanie się w sprawie przyjazdu referenta na zgromadzenie publiczne, f) posiedzenie z kierownictwami stowarzyszeń młodzieży.

Niedziela 25 marca: Wysłanie zaproszeń do kierownictw stowarzyszeń młodzieży na posiedzenie w sprawie zwołania wspólnego agitacyjnego mityngu młodzieży i akcji werbunkowej, b) wysłanie zaproszeń na posiedzenie Komitetu Obywatelskiego według zgóry przygotowanej listy.

Poniedziałek 26 marca: Posiedzenie Komisji Organizacyjnej.

Wtorek 27 marca: Definitywne załatwienie sprawy referenta na zgromadzenie publiczne i zgłoszenie zgromadzenia do Starostwa, b) Posiedzenie Komitetu Obywatelskiego.

Środa 28 marca: Ogłoszenie miejsca i czasu referatu oraz miejsca i czasu zgromadzeń młodzieży.

Czwartek 29 marca: Ogłoszenie kalendarzyka Tygodnia Organizacyjnego i jego programu, b) Posiedzenie komisji organizacyjnej i wraz z pozrzeby szerszego Komitetu Organizacyjnego, c) Wysłanie sprawozdania do Egzekutywy z dotychczasowej akcji

Piątek 30 marca: Sprawozdawcze posiedzenie Komitetu Lokalnego z przyjęciem sprawozdania komisji organizacyjnej, b) Ustalenie planu uroczystej inauguracji „Tygodnia organizacji i propagandy“.

* * *

W czasie tygodnia organizacji i propagandy odbyć się mają we wszystkich miejscowościach referaty publiczne. Miejscowości reflektujące na przyjazd referenta winny się w tej sprawie zwrócić bezzwłocznie do Egzekutywy i do Komitetów okręgowych. Komitety Okręgowe winny o wszelkich decyzjach co do wyjazdu delegatów zawiadomić tak odnośny Komitet Lokalny jak też Egzekutywę.

Wszystkie Komitety Lokalne i okręgowe winny stale informować Egzekutywę o przebiegu prac przygotowawczych.

DZIŚ W BIELSKU.

REPERTUAR KIN: Apollo: „Tajemnica ogrodu zoologicznego“. — Miejskie Biała: „Rakoczy-Marsz“. — Miejskie Bielsko: „Robinson Cruzoe“ (Douglas Fairbanks).

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW NA FESTYN „MAKKABI“ jest w pełnym toku. Większa część biletów już jest wysprzedaną. Pozostałe bilety można nabyć przy kasie dziennej Teatru Polskiego w Bielsku. Uroczystość — 37 z rzędu — odbędzie się **w sobotę, 24 bm., o godz. 8-mej wiecz. w Teatrze Miejskim.** Uroczystości „Makkabi“ mają swoją tradycyjną markę i niewątpliwie i tym razem będzie ona jedną z najbardziej udanych impres żydowskich naszego miasta.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. W niedzielę popołudniu podczas nieobecności domowników, dostali się nieznani sprawcy do mieszkania kupca Eichnera w Bielsku. Łupem złodziei padła kasetka z biżuterją wartości 850 zł. Ponadto włamywacze wyrządzili dość znaczną szkodę przez demolowanie umeblowania.

Znowu aresztowanie działacza polskiego na Śląsku czeskim

Morawska Ostrawa, 21. 3. (PAT). Wczoraj aresztowano w czeskim Cieszynie obywatela polskiego, b. dyrektora gimnazjum w Pszczynie, a obecnie profesora gimnazjalnego w Cieszynie p. Franciszka Kulisiewicza. W dniu dzisiejszym przewieziono go do więzienia przy sądzie okręgowym w Morawskiej Ostrawie. Aresztowanie miało tło polityczne. Prof. Kulisiewicz znany jest wśród ludności polskiej w Czechosłowacji jako gorliwy pracownik społeczny i oświatowy.



OKAZJA NA ŚWIĘTA CENY O 50% NIŻSZE

ogniotrwałe naczynia kamienne wyrobu znanej fabryki
HENRYKA MÜNZERA w BOCHNI
do nabycia w firmie
SZYMON LIEBLING
Skład porcelany, szkła i fajansów
w Krakowie, Starowiślna 50. Tel. 122-67

garnki do kiszenia							
litrów	10	12	15	20	26	35	45
cena zł.	2	2.40	3	4	5.20	7	9

Poleca się również chłodniki „Münzera“ na masło, słoje z pokrywami na lody i tłuszcze oraz maszynki do parzenia kawy.

Naprawa maszyn biurowych



wszelkich systemów czyszczenie, konserwacje. Zakład mechaniczny
EDWARD ABSLER, Kraków, Gertrudy 12.
Telefon 109-05

Na sezon wiosenny!

MUNDURKI SZKOLNE, SPÓDNICZKI DO BLUZEK, szykowne SUKIENKI SPORTOWE dla Pań i młodych panienek, wykonuje nader starannie i po cenach przystępnych pracownia „Ogniska Pracy“ ul. Stolarska 15, I. piętro. Tel. 158-21. Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11—1. Przyjmuje się bony.

WOLNE POSADY

Poszukuję ekspedjentki do sklepu owocowego. Lehrfeld, Basztowa 10. 52 7kr

Pensję miesięczną zapewniamy energicznym osobom. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie ul. Hoovera 9. 5235g

POSAD POSZUKUJĄ

Mierniczy, siła odpowiedzialna z długoletnią praktyką. samodzielnie pracujący szuka posady u mierniczego przysięgłego Warunki skromne. Łask. zgłoszenia pod „Pełne kwalifikacje“ nadsyłać do Administracji Now. Dziennika 3650bp

Emigrant władający czterema językami w słowie i piśmie poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod „P. I. S.“ do Adm. Now. Dziennika. 3645kr

SPRZEDAŻ

Mace Rabczańskie Braunfelda do nabycia. — **Majerhof** Kraków, Miodowa 16. Telef. 142-84 5225kr

FIRANKI i KAPY w wykwintnym wyborze, po najniższych cenach poleca wytwórnia ul. SEBASTJANA 16. 5054kr

OKAZJA! Meble wiedeńskie stylowe i kompletne urządzenie razem lub oddzielnie z powodu wyjazdu do sprzedania — Kraków, Zwierzyniecka 14 m. 9, od 10 do 4. 8278g

Tapczany, otomany, rozkładanki najnowszego typu sprzedaje tanio tapicer Tomasza 4. 3648g

ATELIER GORSECIARSKIE

Ceny najniższe

ZOFJA KLANG
KOLETEK 3. TEL. 162-18
poleca modele wiedeńskie

Ważne dla właścicielek i pomocnic pensjonatowych!

Przyrządzanie KEFIRU, oraz smacznych, niekosztownych legumin i przystawek. Nakrywanie i podawanie do stołu. — Opłata za cały kurs, złożony z 6 lekcyj, wraz z prowiantem, wynosi zł. 15. — Pojedyncza lekcja zł. 3. — Pierwsza lekcja we czwartek dnia 22 marca. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły „Ognisko Pracy“, ul. Stolarska 15, I. piętro, codziennie, z wyjątkiem sobót, między godz. 11—1. Tel. 158-21.

FIRANKI, Kapy, Serwety, najnowsze modele, poleca Pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8 Ceny sensacyjne. 3625g

LOKALE

Poszukuję nieumeblowanego pokoju z utrzymaniem, okolica plant. — Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Starsze małżeństwo“. 3779kr

„FEMINA“ Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego l. 98, m. 1 — (tramwaj 2-ka) wykonuje jako specjalność czapeczki dziecięce oraz swetry, rękawiczki, szale dla sportu, według najnowszych żurnali. Haft ręczny i maszynowy. Szycie bielizny, pyjam, bluzników i t. p. — Lekcje trykotarstwa ręcznego i tkania. 3220x

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska oraz Wydawnictwo „Nowego Dziennika“ w Krakowie

urządzają 4 tygodniową

Wycieczkę do Palestyny

na Targi Lewantyńskie

Wyjazd z Krakowa 17 kwietnia — **Powrót do Krakowa 15 maja**

Cena udziału w wycieczce wynosi w klasie II. . . . . Zł 1.450—
„ II. turystycznej c „ 1.340—
„ III. . . . . „ 1.180—

i obejmuje.

1. **Indywidualny paszport zagraniczny ulgowy wraz z wizami.**
2. Przejazdy kolejowe II. wzgl. III. kl. poc. posp. z Krakowa do Constanzy i z powrotem (przy przejeździe okrętem III. kl.)
3. Przejazdy okrętowe II. wzgl. III. kl. z utrzymaniem na okręcie.
4. Zwiedzenie Aten i Konstantynopola autami i utrzymanie.
5. Całkowite koszty pobytu w Palestynie: utrzymanie, hotele, wycieczki po kraju autami lub autobusami.
6. Wszelkie opłaty publiczne.
7. Opłaty za przewiezienie wzgl. przeniesienie bagażu, napiwki w hotelach, podatki i t. d.

Możliwym także będzie dłuższy pobyt w Palestynie (z ważnością karty okrętowej na późniejszy okręt) oraz kilkudniowe zwiedzenie Egiptu za osobną dopłatą.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela:

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska w Krakowie ulica Dietla 107. — Telefon Nr. 108-84

Przy zapisie należy wpłacić tytułem wpisowego Zł 10·— i zaliczkę w kwocie Zł 300·—, na konto Spółdzielczego Banku Kredytowego w Krakowie Nr. PKO. 407.070 z adnotacją na czeku „Wycieczka do Palestyny“ lub też gotówkę w powyższym banku, przy ul. Stradom 13.

UWAGA: Ze względu na ograniczoną ilość paszportów, posiadanych przez kierownictwo wycieczki oraz ze względu na fakt, że obecne formalności w uzyskaniu wiz palest. wymagają dłuższego czasu, jak i z uwagi na konieczność terminowego zarezerwowania miejsc na okręcie przyjmuje się zapisy

tylko według kolejności zgłoszeń do dnia 25 marca 1934 r.

PRENUMERATA:	miesięcz.	kwartal.
w Krakowie bez odnosz.	Zł. 6·00	Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„ 6·20	„ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 6·60	„ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10·06	„ 30·00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.